

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326. Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 191.

BYDGOSZCZ, środa dnia 21 sierpnia 1935 r.

Rok XXIX.

Groźne chmury nad Hitlerją.

Berlin, w sierpniu.

Nad Hitlerją zbierają się groźne, czarne chmury, zwiastujące gotującą się burzą. Gdzie i kiedy ona wybuchnie oraz jakie mogą być jej rozmiary — trudno to wszystko bliżej określić. Dlatego też notuję tylko jej objawy, mianowicie podziemne i jawne wstrząsy, wywołane zarządzeniami czynników decydujących, które, nie mogąc sobie dać rady z piętrzącymi się przed nimi zagadnieniami gospodarczymi, swym małoręczowem postępowaniem pogarszają jedynie i tak napiętą sytuację polityczno-gospodarczą Rzeszy Niemieckiej.

Wewnętrzna sytuacja polityczna w Niemczech nie wróży Hitlerji nic dobrego. Coraz więcej ludzi w państwie niemieckim, niezadowolonych z obecnego ustroju, który, poza uciążliwym i dokuczliwym dozorem policyjnym, prowokacją i denuncjatorstwem, nic nie daje, występuje jawnie przeciwko hitlerowskiemu reżimowi. Dawna bierność ludności niemieckiej, z jaką ona początkowo przyjmowała różne zarządzenia władz nazistowskich, należy już do przeszłości. Opór widoczny jest wszędzie. Nie złamie go żaden terror słynnej już na całym świecie niemieckiej Czeki „Gestapo“, która o każdej porze dnia i nocy, bez sądu i wyjaśnień porywa ludzi, wywożąc ich do więzień i obozów koncentracyjnych. Ilu już ludzi padło ofiarą tych metod goeringowskiej straży przybocznej, trudno powiedzieć. Wtajemniczeni twierdzą, że tysiące...

Komunizm podnosi głowę w Rzeszy Niemieckiej wszędzie. Szczególnie w okręgach przemysłowych odnosi on coraz większe sukcesy. Agitacji jego sprzyjają trudne warunki aprowizacyjne większych miast niemieckich, w których odczuwa się coraz bardziej brak najelementarniejszych środków spożywczych, jak mąki, mięsa, jaj i jarzyn. Projektowane obniżki płac robotniczych są także wodą na młyn komunistycznej agitacji. Całe Niemcy zarzucane są najświeższą bibułą komunistyczną. Kto ją rozrzuci i jakimi drogami dostaje się ona do Rzeszy, tego władze wykryć nie mogą. Bezsilna jest Gestapo; bezsilni są nazistowscy szpiedzy, których tysiące rozrzuconych jest po wszystkich zakątkach państwa niemieckiego. Centralni komunistyczni dotychczas wykryć im się nie udało. Chwytają pionków, ale tuzów uchwycić nie mogą.

Niemniej od komunistów sprawa kłopotu nazistom także „Stahlhelm“. Spodziewając się już oddawna jego rozwiązania, przywódcy i działacze Stahlhelmu, przygotowali się należycie do pracy konspiracyjnej, jaką obecnie prowadzą. Stahlhelmowcy zachowali sobie bardzo wiele broni, amunicji itp. środków do walki. Są też oni daleko poważniejszymi przeciwnikami hitleryzmu, niż komuniści, gdyż składają się z ludzi umiarkowanych, rozsądnych i trzeźwych, którzy nie dążą do wtrącenia Rzeszy w wir anarchii, jak komuniści, ale pragną jej normalnego rozwoju i potęgi. Są przytem otoczeni aureolą kombatantckiej chwały ś. p. marszałka Hindenburga, na którą wielu Niemców jest niezwykle czułych. A że niektórzy z przywódców „Stahlhelmu“ byli osobistymi przyjaciółmi zmarłego marszałka, przeto pozycja ich, jak wogóle pozycja stahlhelmowców w narodzie nie-

Po niepowodzeniu w Paryżu wojna włosko-abisyńska staje się rzeczywistością.

Paryż, 20. 8. (PAT) Agencja Havasa donosi, że rozmowy premiera Laval'a z min. Edenem i baronem Aloisim trwały około pół godziny. Delegaci Anglii i Włoch podziękowali premierowi za pełną zapału akcję osobistą, rozwijaną przez niego w czasie konferencji trzech mocarstw. Premier Laval usiłował prowadzić jeszcze dziś rano swoją akcję pojednawczą. W rozmowach poruszano przede wszystkim sprawę zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów, która w dniu 4 września, o ile do tego czasu nie dojdzie do polubownego rozwiązania sprawy, będzie musiała zająć się całokształtem zatargu włosko-abisyńskiego.

W Paryżu wyrażają pragnienie, aby rząd włoski był reprezentowany w Genewie w dniu 4 września i wystąpił z obroną swojej tezy. Niemniej trzy rządy starać się będą doprowadzić do pokojowego załatwienia zatargu na drodze dyplomatycznej.

Odpowiedź Mussoliniego.

Rzym, 20. 8. (PAT) Mussolini, który dokonał onegdaj w Isernii przeglądu dywizji czarnych koszul „23 marca“, przybył dziś do Beneventu. Tu dokonał przeglądu dywizji czarnych koszul „28 października“, gotowej do odjazdu do Afryki. Mussolini zwrócił się do żołnierzy z krótkim oświadczeniem, że „w tej godzinie, tak uroczystej dla nich i decydującej dla całego narodu, wszelkie przemówienia nie winny mieć miejsca. Pójdziecie naprzód, obalając

wszystkie przeszkody aż do celu, który wam będzie wskazany. Czy pragniecie tego?“

Po potwierdzającym okrzyku żołnierzy Mussolini oświadczył, że naród wło-

ski zachowa w swym wielkim sercu ich potężny okrzyk.

Po przeglądzie dywizji Mussolini odjechał samochodem do Rzymu, zegnany owacyjnymi okrzykami przez ludność.

Modły o pokój w Addis-Abeba

Addis Abeba, 20. 8. (PAT) Niezależnie od modłów, nakazanych od szeregu miesięcy celem odwrócenia niebezpieczeństw, zagrażających Abisynji, dzień wczorajszy był poświęcony modlitwom w porozumieniu z amerykańskim „Committee for Ethiopia“. Na uroczystym nabożeństwie w katedrze św. Jerzego, w którym uczestniczyło około 50 tys. osób, obecna była para królewska. Po nabożeństwie patriarcha Abuna Markos odczytał modlitwę błagalną o utrzymanie pokoju w Abisynji i na całym świecie. „Niechaj Bóg wysłucha narody — mówił patriarcha — które modlą się za nami, niechaj je błogosławi i otoczy je dobrodziejstwami“.

Abisynja gotowa do ustępstw.

Paryż, 20. 8. (PAT) Agencja Havasa donosi z Addis Abeba, że według wiadomości, pochodzących z dobrych źródeł Abisynja miała zaproponować pośrednio w czasie rokowań paryskich odstąpienie znacznej części swojego terytorjum,

graniczącego z Erytreą i Somali, jak również zaofiarowanie dość poważnych koncesyj gospodarczych.

Niemcy zacierają ręce z radości wobec zatargu włosko-abisyńskiego.

Berlin, 20. 8. Zerwanie konferencji paryskiej nie było dla kół niemieckich żadną niespodzianką. Zarówno rząd Rzeszy, jak i partja narodowo-socjalistyczna wyrażają jednomyślnie zapytywanie, że Niemcy mogą tylko skorzystać w obecnej sytuacji międzynarodowej i że Anglja będzie musiała odsunąć się tak od Francji, jak też i od Włoch.

Cały naród niemiecki sympatyzuje jawnie z Abisynją.

„Voelkischer Beobachter“ dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że ambasador angielski w Rzymie poinformował rząd włoski, że Anglja odpowie na wypowiedzenie wojny Abisynji przez Włochy natychmiastowym obsadzeniem obszarów położonych u źródeł Nilu.

Abisynja przygotowuje się do obrony.



Nowy transport amunicji idzie na składnice.

mieckim jest niezwykle silna. Zdaje sobie dobrze sprawę z tego Hitler, który podobno tylko pod presją swego otoczenia zgodził się na rozwiązanie tej organizacji. Ostatnia zaś jego konferencja z min. Seldtem, przywódcą „Stahlhelmu“, miała na celu ulagodzenie go i za-

pobieżenie ewentualnym gwałtownym wystąpieniem b. stahlhelmowców przeciwko hitleryzmowi. Czy Hitler osiągnął swój cel — nie wiadomo.

Trzecim czynnikiem, który zupełnie niespodziewanie zaczyna stawiać opór hitleryzmowi, są chłopci. Dotychczas

Bazyli Zacharow, król broni zaginał bez wieści.

Paryż, 20. 8. (PAT) „Le Journal“ donosi z Londynu, że duże zainteresowanie wywołał tam fakt zniknięcia znanego przemysłowca Bazylego Zacharowa. Okazało się, że niema go w żadnej z jego posiadłości, gdzie stale przebywał. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że również niema go w jego rezydencji w Ardenach w pobliżu Dinau, gdzie o tej porze stale przebywał.

Fakty te wzbudzają zainteresowanie ze względu na tajemniczą rolę, jaką odegrał Zacharow zarówno w polityce jak i w przemyśle zbrojeniowym.

Katastrofa autobusowa.

Kraków, 20. 8. (PAT) Na skrzyżowaniu ulic Smoleńskiej i Retoryka nastąpiło wczoraj zderzenie samochodu osobowego z autobusem miejskim, w którym jechało 26 pasażerów, udających się na Sowiniec.

W wyniku wypadku 5 osób odniosło lekkie obrażenia, w tem 4 pasażerów autobusu — uczestników wycieczki z Bielska.

chłopi niemieccy do partji hitlerowskiej ustosunkowywali się rzeczowo, względnie wyczekująco. Spodziewali się bowiem po niej wiele dodatnich dla siebie zmian. Gdy jednak w rachubach swych się zawiedli i jednocześnie gdy poczęli na własnej skórze odczuwać nazistow-

ski terror, wówczas poczęli się buntować. Bunt ten rośnie nieustannie i objawia się głównie w ten sposób, że chłopci niemieccy, szczególnie na południu i zachodzie Niemiec, nie chcą wcale płacić podatków i sprzedawać do miast swoich produktów. Takie ustosunkowywanie się chłopów niemieckich do hitlerizmu powoduje brak środków żywnościowych w wielu miastach Rzeszy, wywołując w nich wrzenie i szerzenie się komunizmu.

Niewesoła jest także ogólna sytuacja gospodarcza i finansowa Rzeszy. Urzędowy organ niemieckiego ministra gospodarstwa „Der Deutsche Volkswirt“ pisał niedawno, że „chcąc podjąć zadanie naszej gospodarki ekonomicznej i finansowej, będziemy musieli w najbliższym czasie wprowadzić nowe podatki i obniżyć stopę życiową“.

Sytuację pogarsza stale kurczący się handel zagraniczny i spadek poziomu życiowego w Niemczech. Niemcy bowiem szybko biednieją. Inaczej zresztą być nie może. Gospodarczy dyktantyzm, niespotykany nigdzie etatyzm, dezorganizacja życia gospodarczego, spowodowana niefachowem jego kierownictwem, stale rosnące ciężary podatkowe na rzecz państwa i samorządu oraz opłaty na rzecz partii i podporządkowywanie życia gospodarczego dyktaturze nazistowskiej miały w następstwach swych doprowadzić gospodarkę niemiecką na brzeg przepaści.

W celu odwrócenia uwagi ludności niemieckiej od piętrzących się trudności gospodarczych i politycznych Rzeszy rząd niemiecki zainicjonował w całym państwie kamedjancką walkę z żydami i zaciętą walkę z katolicyzmem. Hitlerowskim żydożerstwem nie warto się zajmować. Zbyt wiele jest w niem humbugu i blagi, aby mu poświęcać wiele miejsca. Stwierdzam tylko, że niemiecki chłop oraz nieliczne warstwy inteligencji i robotników walkę tę pojmują i prowadzą uczciwie i z całym wewnętrznym przekonaniem o jej słuszności. Reszta ludności niemieckiej podjęła tę walkę i bierze w niej udział raczej dla pozorów, rozrywki lub ze względów czysto oportunistycznych, niż ze szczerych przekonań o potrzebie jej prowadzenia.

Zgoła inaczej przedstawia się walka z katolicyzmem. Ta prowadzona jest cicho, bez hałasu, ale energicznie, nieugięte i stanowczo. Obie strony wiedzą, do czego dążą. Hitlerzy chcą złamać potęgę Kościoła i podporządkować go swoim celom i dążeniom. Kościół zaś, odrzucając cele polityczne, dąży wyraźnie do panowania nad duszami ludzkimi. A że dusza ludzka w przestrzeni między ziemią a niebem nie odłącza nigdy za życia człowieka od ciała, przeto Kościół walczy o to, aby wszystko to, co tylko się dzieje na ziemi za pośrednictwem człowieka, odbywało się zgodnie z religią i moralnością chrześcijańską. Według nauki Kościoła istnieją na świecie pewne, ustalone przez religię, wartości moralne, które nie powinny być nigdy naruszone. Naruszenie ich powoduje bowiem szybko różne niepożądane zmiany w życiu człowieka, których owocem są zamęt i anarchja w całym życiu społecznym, tak gospodarczym, jak politycznym i kulturalnym. Z tych to powodów nienaruszalności wartości moralnych, ustalonych przez religię, należy zawsze bronić.

To stanowisko kościoła katolickiego podziela jego wyznawcy, którzy mur stanęli pod jego sztandarem. Patrząc bowiem na to, co się teraz dzieje w Niemczech, człowiekowi zdaje się, że widzi w katolickich masach niemieckich ducha pierwszych chrześcijan. Spadające na nich ciosy, przyjmują katolicy niemieccy niezwykle mężnie i otwarcie. Na nic się nie zdają bicia, tajemnicze porywania odważniejszych i głośniejszych katolików, jakie są na porządku dziennym. Duch oporu przeciwko pogańskim tendencjom hitlerizmu wciąż rośnie i wzmacnia się. Masowe pielgrzymki, przepelnione kościoły, walki wręcz, są tego najlepszym dowodem. A najradośniejszy dla kościoła katolickiego w tem wszystkim jest fakt, że opór ten idzie od katolickich dolów. One wprost zmuszają swoich przywódców i kapłanów do coraz energiczniejszych wystąpień przeciwko hitlerowskiemu gwałtom i bezceństwu. Dziś sa-

Hale wystawowe na Kaiserdamm spłonęły

Wieża radiowa zawaliła się.

Berlin, 20. 8. (PAT). Wczoraj wieczorem w wielkich halach wystawy na Kaiserdamm wybuchł olbrzymi pożar. Ogień w krótkim czasie ogarnął wszystkie zabudowania, stojące na wielkim placu. Pożar powstał w chwili, gdy publiczność opuszczała wystawę. Z wielkim trudem udało się tłumy, zwiędzające wystawę wyprowadzić na ulicę. Płomienie sięgające kilkudziesięciu metrów, przerzuciły się także na wielką wieżę radiową, mieszczącą się wśród zabudowań, której żelazna konstrukcja załamała się pod wpływem żaru.

Tragiczne chwile na wieży wśród morza ognia.

Berlin, 20. 8. (PAT). Miejsce pożaru na terenie wystawowym otoczono kordonami policji, szturmowców i wojska. Restauracja, znajdująca się na połowie wysokości wieży radiowej stanęła w płomieniach. Straży ogniowej udało się doprowadzić węże hydrantów do wysokości 50 metrów, skąd strumienie wody oblewają płonący lokal. Akcja ratunkowa utrudniona jest z powodu wiel-

Niezwłocznie po wybuchu pożaru na miejsce przybył minister propagandy dr. Goebbels w otoczeniu kilku wyższych urzędników ministerstwa. Zmobilizowano specjalne oddziały pogotowia policyjnego, kadr pracy, szturmówek i wojska celem niesienia pomocy straży ogniowej w pracach ratunkowych. Do godz. 21 trzy wielkie hale wystawowe spłonęły doszczętnie. Z wielkim trudem udało się wynieść z ognia najbardziej wartościowy sprzęt wystawowy.

kiej wysokości wieży. Dziesięć osób na najwyższej w platformie wieży znajduje się w poważnym niebezpieczeństwie. Do godz. 24 ognia nie zdołano ugasić.

Bilans pożaru.

Tylko restauracja na wieży spłonęła. Berlin, 20. 8. (PAT). Urzędowy komunikat o pożarze w halach wystawy ra-

dowej na Kaiserdamm stwierdza, że w późnych godzinach wieczornych, wysiłki oddziałów ratowniczych doprowadziły do zlokalizowania ognia. Według dotychczasowych wiadomości na szczęście obešlo się bez ofiar w ludziach. Osoby, które w chwili pożaru znajdowały się w restauracji na wieży radiowej, zostały uratowane, odnosząc jedynie lekkie poparzenia. Kilku strażaków odniosło również poparzenia. Liczba poszkodowanych nie jest dotąd jeszcze ustalona.

Znajdujący się na miejscu korespondent P. A. T. w rozmowie z jednym z kierowników akcji ratunkowej, otrzymał następujące informacje: Restauracja, znajdująca się na wieży radiowej, spłonęła doszczętnie. Spaliły się również znajdujące się w kasie restauracyjnej 40.000 mk. Właściciel lokalu dostał ataku sercowego. Spłonęła również hala nr. 4. Minister Goebbels znajdował się na miejscu katastrofy przez cały czas trwania pożaru.

Dzień P. Prezydenta.

Warszawa, 20. 8. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym kierownika ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego.

Oberwał się balkon.

Sieradz, 20. 8. (PAT) W Sieradzu przy ul. Kolegiackiej zawalił się wczoraj przed wieczorem balkon pierwszego piętra razem ze znajdującymi się na nim 8 osobami. Z pod gruzów wydobyto ciężkiej ranne 4 osoby. Pozostałe osoby odniosły lżejsze obrażenia.

Ribbentropp ministrem spraw zagranicznych Rzeszy.

Przygotowana zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych Rzeszy, które obejmie p. von Ribbentrop, będzie dokonana, jak to już przed kilku dniami zapowiedziała agencja PRESS, w niedalekiej przyszłości.

P. von Ribbentrop zajmuje dotychczas formalnie stanowisko t. zw. szefa sztabu łączności Hitlera. Po niewątpliwym sukcesie, odniesionym w Londynie, nie zgodził się p. Ribbentrop na objęcie placówki zagranicznej w dyplomacji niemieckiej, domagając się dla siebie stanowiska oficjalnego kierownika dyplomacji niemieckiej.

Wrzask z ministrem Neurathem ustąpić ma również podsekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych, p. von Buelow. Z uwagi na to, że p. Ribbentrop nie jest dyplomatą zawodowym, ma mu być przydzielony do ministerstwa jako podsekretarz stanu, jeden z dotychczasowych dyrektorów departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych.

W kolach dyplomatycznych utrzymują, że po objęciu ministerstwa spraw zagranicznych przez p. Ribbentropa zajdą poważne zmiany w organizacji i obsadzie najważniejszych stanowisk w ministerstwie. Między innymi mówi się o tem, że nastąpią zmiany na stanowiskach kierowników służby prasowej oraz wydziału wschodniego ministerstwa spraw zagranicznych. Również w służbie konsularnej zajść mają poważne zmiany. Dotychczasowych konsu-

łów, którzy rekrutują się przeważnie ze sfer dawnej biurokracji niemieckonarodowej oraz ze sfer arystokratycznych, zastąpić mają zasłużeni dla ruchu narodowo-socjalistycznego działacze.

Z niekończącej się serji gwałtów czeskich.

Mor. Ostrawa, 20. 8. (PAT). Przebywający w więzieniu w Morawskiej Ostrawie harcerz polski Jan Delong zapadł ciężko na zdrowiu. Musiano go przewieźć do szpitala więziennego. Delong przebywa w więzieniu od dnia 5 sierpnia r. b. a dotychczas nie doręczono mu aktu oskarżenia. Przypuszczalnym powodem tej zwłoki jest brak jakiegokolwiek znamion czynu przestępczego, albowiem Delong aresztowany był za udział w manifestacji cieszyńskiej, przyczem żandarmerja czeska przypuszczała, iż jest on obywatelem czeskim.

Zawieszenie „Dziennika Polskiego“

Mor. Ostrawa, 20. 8. (PAT). Dyrekcja policji w Mor. Ostrawie zawiesiła 19 bm. wydawnictwo „Dziennik Polski“ na 6 miesięcy. Jest to już drugi wypadek zawieszenia tego pisma.

Zawieszenie „Dziennika Polskiego“ poprzedziła długotrwała akcja władz

czeskich, mająca na celu poderwanie pocztaw materialnych wydawnictwa. Od miesięcy „Dziennik Polski“ był niemal codziennie konfiskowany i to z reguły po wydrukowaniu całego nakładu. Konfiskat tych było około 150. Gdy mimo to wydawnictwo wydawało ponowny nakład urzędy pocztowe dostarczały adresatom „Dziennik Polski“ z kilkudniowym niemal opóźnieniem. „Dziennik Polski“ zaapelował o pomoc do społeczeństwa. Społeczeństwo polskie na Śląsku pośpieszyło z pomocą, pozwalającą na egzystencję pisma.

Ponieważ władze czeskie zawiesiły szereg innych pism polskich na Śląsku, przeto ludność polska w Czechosłowacji licząca ponad 150 tys. osób, pozabawiona została przez zawieszenie „Dziennika Polskiego“ ostatniego swego organu.

Zawieszenie „Dziennika Polskiego“ wywołało wielkie oburzenie w społeczeństwie polskim na Śląsku nad Olzą.

mi nawet wrogowie Kościoła, patrząc na ten ruch, przyznają, że kościół katolicki jest istotnie jedynym i prawdziwym obrońcą kultury i wolności.

Znakomity pisarz katolicki, jezuita ks. Muckermann, zastanawiając się nad przyczynami takiego garnięcia się niemieckich mas katolickich do kościoła, słusznie zauważa, że „dzisiejszy człowiek, zagłębiając się w zagadnieniach religijnych, chętnie poddaje się Kościołowi, ponieważ uznaje potrzebę tego podporządkowania się, ale żąda zarazem od swoich biskupów i kapłanów, aby mu byli prawdziwymi wodzami. Chce, aby Kościół był silny i wpływały, ale żąda także od księży Kościoła chętnych i zdolnych do ponoszenia odpowiedzialności. Poddaje się chętnie Kościołowi, ale Kościołowi mocnemu, Kościołowi, nieznoszącemu kompromisów z poglądami sprzecznymi z zasadami religii i moralności chrześcijańskiej“. Te pragnienia ka-

tolików niemieckich dobrze pojmują biskupi niemieccy, których odbywające się w tej chwili narady będą miały znaczenie ogromnej doniosłości. Wyników tych narad i zapadłych tam, w Fuldzie, decyzji wszyscy w Niemczech oczekują z niezwykłym napięciem. Wszyscy bowiem zdają sobie jasno sprawę z tego, że obrady Episkopatu niemieckiego w Fuldzie stanowią dla katolicyzmu w Niemczech okres przełomowy. To też na następstwa ich długo czekać nie będziemy.

Katolicy niemieccy wierzą święcie, że księżęta Kościoła, obradujący dziś w Fuldzie, nie ułęką się hitlerowskich represyj, o których tutaj, w Berlinie, wtajemniczeni różnie mówią, a które mają być natychmiast zarządzone, w razie zbyt ostrych uchwał, powziętych przez Episkopat niemiecki przeciwko ideologii nazistowskiej. Ostatnie wystąpienie Hitlera w Rosenheim (Dolna Bawaria), które było niejako usankcjonowaniem

dotychczasowych występów jego pomocników przeciwko kościołowi katolickiemu, jest tych przypuszczeń potwierdzeniem.

Znosi się więc na długą i bardzo poważną walkę katolicyzmu z rasizmem w Niemczech, walkę, której następstwa trudno dziś przewidzieć. Walka ta może poważnie przyczynić się do dalszego powikłania wewnętrznych stosunków w Rzeszy, na które dziś rozsądniejsi Niemcy wszystkich obozów patrzą z coraz większym zaniepokojeniem. Niepokoją się nimi także i koła Reichswehry, której wyżsi oficerowie gotują się już do zdecydowanych wystąpień nawet przeciwko samemu Hitlerowi, głównie zaś przeciwko panoszącej się dziś w Rzeszy hitlerji. To też lada dzień może przyjść w Niemczech do poważnych rozruchów, w czasie których nie jest wykluczony nawet zamach stanu.

Inż. H. W.

St. Strabski.

Spływ do Morza Czarnego.

IV.

O tem i o owem.

Na pokładzie „Principesa Maria”
12 sierpnia 1935 r.

Spływ się już skończył. Teraz pływamy! Słońce zapala brylantowe skry na ciemnym fiolecie wód. „Principesa” kołysze się lekko w biodrach jak przystało na wytworną księżniczkę. Słaba bryza zwiewa senną potudniowego upału. Wspomnienia dnia wczorajszego zapadają się w nicłość. **Jedziemy do Konstantynopola, wyjrzyć tem oknem Europy na tajemniczy Wschód.** Tymczasem jednak trzeba rzucić okiem wstecz i przypomnieć ostatnie dni naszej wielkiej drogi.

Prut sprawił niespodziankę. Do samego ujścia miał znośny prąd, choć więcej niż nieznośnie brzydkie brzegi i jeszcze nieznośniejszą brudną wodę. **Dobijając do Reni** (2 klm. poniżej ujścia Prutu) **urządziliśmy defiladę.** Ponieważ w gałęziach zwalonego drzewa zatrzymało się końskie padło, co delikatniejsza spływowiczka trzymała jedną ręką wiośło w górze, a drugą zatykała nos.

W Reni urządzono na naszą cześć wspólnie przedstawienie. **Chór, złożony z Rosjan (miasto jest w 90% przez nich zamieszkałe) odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła” w doskonałym tempie i po polsku!** Któżby to sobie mógł jeszcze niedawno wyobrazić? Gdy brodaty diak basem profundo grzmiał „Co nam obca przemoc wzięła” zdawało mi się, że widzę gdzieś za nim obraz Grottgera „Sybir” i brodatych Kozaków, eskortujących naszych zesłańców...

Z Reni urządziliśmy wycieczkę do Gałacza i Braiły w górę Dunaju. Gałac, główny port handlowy Rumunii, do którego swobodnie zawijają morskie statki, jest miastem ładnym i ożywionym. Wyżej leżąca **Brailla, założona niegdyś przez gen. Braiłową, to niemal „istotny ruskiej gorodok”** (prawdziwie rosyjskie miasteczko). W obydwóch miastach łatwo porozumieć się po rosyjsku.

Po jednodniowym odpoczynku udaliśmy się w dalszą podróż. Pierwszy postój wypadł w Isaccea. Tu nas wzięły w obroty pierwsze moskity i tutaj maleńki minaret przypomniał o tureckim panowaniu, a słowiańskie brzmienie mowy mieszkańców o bułgarskim zaludnieniu Dobrudży.

Przedostatnim postojem była Tulcea. Za nią **Dunaj dzieli się na trzy ramiona.** Środkowe, splewne, prowadzi do Suliny. Prawe św. Jerzego wiedzie najkrótszą drogą do Constanicy. Ostatni etap do Suliny wynosił około 70 kilometrów. Rozdzieliliśmy się następująco: 4 kajaki z najstarszym uczestnikiem spływu, jadącym na składaku „Fjord” udali się do Constanicy (odległość o ca 200 klm.), łodzie wiosłarskie i około 5 kajaków poszły o własnych siłach kanałem suliańskim, a reszta siadła na transportowiec. Pięknie było ze strony kierownictwa, że nas nie chciało przemęczać i nara-

żać na niebezpieczeństwa, ale słuszność miała również pewna dama z Constanicy, która oświadczyła domyślnie:

— „Dalej już nie mogli, więc ich statkiem przywieźli”.

Sulina, port u ujścia Dunaju, wiedzie nędzny żywot. Okrety przystają tu tylko w drodze do Gałacza. „Hinterlandu” niema żadnego. Tuż za domami rozpoczyna się przepastne bagno, owe sławne limany Dunaju, wypełniające całą olbrzymią deltę tej rzeki. A komary fruwały stadami i tną nieprzyzwoicie przybyszów. Tubyłcy, dla

to pierwsza plaża Rumunii i kąpielisko Constanicy. Tataia jest o przystanek dalej, zobaczyliśmy najpierw jako Macochaie!

Powód był taki: Pan admirał w Constanicy ma adjutanta, adjutant ma Grekukuzyna czy przyjaciela, a Grek ma być na wydmuchowie 3 kilometry za Mamaia. Dlatego tam nas umieszczono, a chytry potomek Homera wydał na 150 uczestników 100 talerzy zupy i jednemu rzędowi dawał mięso, a drugiemu jarzynę, aby się najadali parami. **Zrobiliśmy rewolucję i dopiero nasz kochany wódz, pułkownik Machalski,**

Tu zginął włoski minister pracy.



Zdjęcie przedstawia szczątki włoskiego samolotu „SM 81”, który uległ katastrofie w Egipcie o 20 km. od Kairu. Między innymi pasażerami poniósł śmierć włoski minister pracy Razza.

odmiany znów nie Rumuni tylko Grecy, znoszą ten dopust obojętnie. **I tak każdy cierpi na malarję.**

W Sulinie, obie partje (za wyjątkiem 4 kajaków) połączyły się i „Principesa Maria” udali się do Constanicy, odległej o ca 150 km. Tam nas powitała owa dama, orkiestra marynarki i chór czerczetaszów (harcery), który odśpiewał coś trzy razy „Jeszcze Polska”, jako że tak trudnej rzeczy w obcym języku nikt się na jeden głupi raz nie uczy.

Obóz wyznaczono nam w Mamaia. Jest

przyszedł z pomocą i momentalnie znalazł wspaniałe obozowisko w samej Mamaia.

Rumuńska organizacja — to taki „organizaciul”, jako że połowa wyrazów kończy się w tym języku na „ul”. Kasyno w Mamaia jest śliczne, plaża piękna, specjalny pawilon Titulescu świadczy o klienteli, wille rosną jak grzyby po deszczu, ale w jednym miejscu tak pachnie, że się niedobrze robi. Rozmachu nie brakuje. **Rumuńska Liga buduje sobie gmach w kształcie parowca kosztem 5 milionów lei.** Czy to praktyczne — to już inna rzecz! A nazywa

się ta liga — Liga Nawala. Czyli, że w tym wypadku Liga nawala! Jak kicha w samochodzie.

To „nawalanie” daje sto pociech. Jeśli coś cenią 20 lei, napewno sprzedadzą za 10, a nawet za 8. Targować się nawet można o bilet kolejowy. Nie jest wykluczone, że urzędnik obliczy według innej, nieco, lub zgoła całkiem wysokiej taryfy. **W najporządniejszej knajpie na widok cudzoziemca ceny urządzają prawdziwe harce.** W autobusie, gdy zabraknie biletów po 7 lei, usiłują wmusić po 8 i grożą zatrzymaniem wozu. Ale trzeba przyznać, że nawet z dodatkami dla „naiwniaków” jest tanie wsiątko jak barszcz. Kilo winogron kosztuje 12 lei, obiad z winem 40—60, litr wina na wsi 5 lei, w mieście do 30, a leja to raptem 3 grosze.

Ale właśnie brzeg ciagle od Constanicy widoczny stał się wysoki. Zbliża się Warana. Już założono cumy. Może wypuszczą nas na brzeg i dadzą odesłać list do kraju?

Ś. p. Roman Szczerbowski.

W Gałaczu 7-go sierpnia zmarł na zatrucie jadem kiełbasianym ś. p. Roman Szczerbowski, fotograf z Torunia, uczestnik spływu do Morza Czarnego. Już w Jassach około 28 lipca czuł się niedobrze. Dnie wiosłował a noce spędzał na wywoływaniu filmów i robieniu odbitek dla uczestników. Gdzieś kolo Macaresti dostarczone zepsutej kiełbasy. Pochorowało kilkanaście osób. Z Falcu ś. p. Szczerbowski udał się koleją do Gałacza. Zaopecował się nim z całym poświęceniem kapitan rumuńskich skautów morskich. Stan pogarszał się jednak stale i 4-go odesłano go do szpitala. Niestety nie już pomóc nie mogło i na obcej ziemi nieszczęśliwy zakończył życie. Niewypowiedziany tragizm chciał, że zmarły nazwał swój kajak „Radość życia”. Cześć Jego pamięci!

Uczestnik spływu.

Cesarz Abisynji gwarantuje bezpieczeństwo misjom katolickim

W tych dniach do Marsylii przybył misjonarz francuski, który pracował na polu misyjnym w odległości około 400 klm. od Addis Abeby. Misjonarz ten w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi paryskiego dziennika katolickiego „La Croix”, oświadczył, że kursujące we Francji wiadomości o rzekomych napaściach na misje katolickie w Abisynji są całkiem fałszywe. Cesarz Haile-Selassie jest jak najlepiej usposobiony dla misyj i w rozmowie z przelożonym misyj francuskich w Abisynji zapewnił, że w razie wojny będą one otoczone specjalną opieką. Prócz misjonarzy francuskich działają na terenie Abisynji liczni misjonarze włoscy, którzy w dalszym ciągu pozostają na swych placówkach, mimo, że większość kolonistów włoskich opuściła granicę Etopji.



Pod **OBRAZEM**
MAREK ROMAŃSKI

Po powzięciu tej decyzji, Kurt von Hedinger szukał jedynie sposobności rozmówienia się z siostrzenicą generała von Strelitz. Przez cały wieczór Greta zdawała się szczególnie laskawie przyjmować zaloty kapitana von Bregy, zachowując się tak, jakby Kurt wcale nie istniał. Gdy wszedł do małego gabinetu, by w spokoju wypalić cygaro i porać się ze swym ponurem myślami a ujrzał ją tam samą, jakby zmęczoną, czy przygnębioną — czem i dlaczego nie wiedział — postanowił natychmiast, że teraz powie jej, co się z nim dzieje, że teraz wyzna jej kim jest ona dla niego. Niech się dzieje, co chce — powiedział sobie — najgorsza prawda, lepsza jest od tej szarpaniny. Jeżeli powie mi, że mogę się wyżyć wszelkiej nadziei, tak, jak niedawno pragnąłem być w Berlinie, złożę jutro prośbę o przeniesienie mnie na flotę i będę się starał, by wichry Północnego Morza wywiały mi z serca obraz tej dziewczyny. Nie umiera się przecież z miłości — dodał sobie jeszcze odwagi, nie przeczuwając, jak bardzo mylna była ta ostatnia refleksja.

I tak nastawiony rozpoczął z Gretą ową decydującą dla niego rozmowę, a skoro dziewczyna chciała nadać jej ton zupełnie szczególny, nie chcąc i tym razem dopuścić do wyznań z jego strony — w obawie, że może nie starczyć jej hartu i sił, by odrzucić i podeptać uczucia, których pragnęła — na słowa jej że nie wyróżnia ani nie unika nikogo, odpowiedział ze szczera, serdeczną prośbą w głosie.

— Panno Greto! Jeżeli mogę prosić panią o łaskę, to proszę o tę jedną, rozmowę przez chwilę poważnie.

Pomówić poważnie? Czy nie znaczyło to ulec? Intuicją kobieca zdradziła jej już dawno, że Kurt szuka okazji, by uczynić jej wyznanie. Słuchać słów tego wyznania, znaczyło to słuchać najpiękniejszej muzyki, jaka mogła istnieć. Wiedziała, że nic łatwiejszego, jak ulec czarowi tej muzyki, jak poddać się i pozwolić się nieść fali. Wiedziała, że cała jego życzliwość, że wszystka tkiłość i serdeczność mężczyzny, jaką Kurt posiadał, była poświęcona i oddana jej, czy chciała tego, czy nie chciała. Mogła odpowiedzieć w ten sam sposób, jak poprzednio, mogła nie dopuścić do tej właśnie poważnej rozmowy o jaką prosił, lecz ogarnęła ją nagle litość, a nie wiedziała poprawdnie, czy była to litość nad nim czy nad sobą.

— Niech pan mówi — rzekła miękko, bardziej miękko, niż zamierzała, ale już nie rozum, a serce poczęło dyktować słowa jej wargom.

Kurt z wrażliwością zakochanego mężczyzny odczuł zmianę jej tonu i wstąpiła w niego, jakby nadzieja. Doznał wrażenia, że przecież nie złego, nie okrutnego nie może go spotkać z tych drobnych, a silnych rąk, które pragnął jak najszybciej przycisnąć do ust i nazwać swojemi.

— Dziękuję! — powiedział — Proszę się nie obawiać. Nie znużę pani zbyt długo... Miała pani rację, że staram się bywać wszędzie tam, gdzie pani, że nie chcę pani zejść z oczu, że narzucam się stale mą obecnością... Ale czy pani istotnie nie domyśla się dlaczego tak

się dzieje, dlaczego to czynię? Gdy ujrzałem panią samą, tu, w tym gabinecie, powziąłem natychmiast postanowienie, że dziś wytłumaczę pani przyczyny mego postępowania i że nie będę więcej natrętny, jeżeli przekonam się, że walczę z wiatrakami...

Patrzała przed siebie, jakby nie dostrzegła go i słyszała jedynie jego słowa. W oczach jej była dziwna zaduma.

— Nie — szepnęła cicho. — Pan nie był nigdy natrętny...

— Jeżeli nim byłem — przepraszam, a byłem nim dlatego, ponieważ od chwili, kiedy poznałem panią w pociągu, wiozącym nas razem ze Szczecina — nie mogę sobie wyobrazić życia bez pani, nie mogę wyobrazić sobie, bym mógł egzystować, nie widząc pani oczu, nie słysząc pani głosu... Żyję myślą o pani i pragnieniem pani... Greto! Proszę się nie gniewać. Skoro zacząłem już o tem mówić, niech mi będzie wolno skończyć, bez względu na to, czy każe mi pani potem odejść, czy pozwoli mi pani zostać. Kocham panią, a zakochałem się, jak student, dla którego nie istnieje nic poza jego miłością... Czy pani tego nie widzi? Czy pani tego nie rozumie? Nie sądziłem nigdy, że myśl o kobiecie zdola mnie opanować tak, jak opanowała mnie myśl o pani... Myśl, która w cień usuwa wszystko, myśl, która czyni obojętnym wszystko, co pani nie dotyczy... Nie chcę poruszać tego tematu, ale był taki moment, kiedy ucułem się ogromnie szczęśliwy... Było to wtedy, gdy w cukierni Jannera ozwała się pani do mnie po imieniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

(Ciąg dalszy).

W tych warunkach von Hedinger zdecydował, że najlepszym wyjściem będzie, gdy przetnie swe wątpliwości, gdy zniweczy niepewność, gorszą od najgorszej prawdy i gdy jak najszybciej pomówi z Gretą. Albo wyjaśni się wszystko na jego niekorzyść, a wtedy trzeba będzie zdobyć się na męskie postanowienie zaciśnięcia zębów i odejścia, albo okaże się, że istnieje trochę nadziei i wtedy jego uczucia — zarówno miłości, jak i pragnienia — popłyną normalnym, naturalnym łożyskiem. Trzeba było wreszcie położyć kres szarpaniu myśli i nerwów.

Odbudowa życia gospodarczego ma być głównym zadaniem nowego rządu.

Warszawa, 20. 8. (Tel. wł.). W kołach politycznych stolicy krąży pogłoska, że czynniki decydujące postanowiły tuż w wyborach dokonać zmiany rządu. Pogłoska ta może uchodzić za prawdopodobną, gdyż po zwołaniu nowego parlamentu Polska wejdzie w okres, której głównym celem będzie całkowite przekształcenie ustroju po myśli nowej konstytucji. Głównym zadaniem gabinetu p. premiera Sławka było zrealizowanie zmiany ustroju na odcinku parlamentarnym. Zadanie to nie jest jeszcze ostatecznie rozwiązane. Największą trudność polegać będzie na odpowiednim nastawieniu nowego parlamentu, co w dużym stopniu zależy od przyszłych marszałków Sejmu i Senatu. Przypuszcza się, że marszałkiem nowego Sejmu będzie p. premier Sławek, Senatu p. Prystor. Skład Senatu jest w dużym stopniu już teraz przesądzony. Zależy on w 1/3 od nominacji P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Jak slychać, w składzie tym znajdują się najpoważniejsi pomocnicy dotychczasowego kierownictwa BBWR jak np. wódz konserwatystów sanacyjnych ksiądz Janusz Radziwiłł.

Okrepy handlowe jako awionetki.

Z nowego amerykańskiego almanachu lotniczego wyjmujemy kilka ciekawych danych. Ameryka specjalizuje się w zastosowaniu bomb kruszacych. Ostatnie manewry hawajskie wykazały wysoką klasę współpracy floty powietrznej z flotą morską. O Anglii almanach twierdzi, że kraj ten tak samo zdobędzie supremację powietrzną, jak zdobył supremację na morzach. Anglia posiada rzekomo już 50 statków handlowych, które każdej chwili mogą być zmienione na awionetki. Liczba ta wydaje nam się zbyt niską, jak na znane apetyty angielskie i została zapewne podyktowana chęcią przysłużenia się „kuzynom”. Francja posiada ogromną, choć przestarzałą już nieco flotę powietrzną, a do wprost fantastycznych liczb dochodzi Rosja sowiecka, dla której mała lotwa tworzy jakby odskocznik do reszty Europy.

Drobne wiadomości.

Pomnik sierżanta. W obecności prezydenta republiki odsłonięto w Verdun pomnik sierżanta Maginot, który po wojnie był ministrem.

Żydzi amerykańscy prowadzą ostrą kampanię przeciw udziałowi sportowców amerykańskich w przyszłorocznej olimpiadzie w Berlinie.

Naczelnikiem urzędu celnego w porcie chiagoskim mianowany został na miejsce Antoniego Czarneckiego Józef Ziemia, również Polak, aptekarz z zawodu.

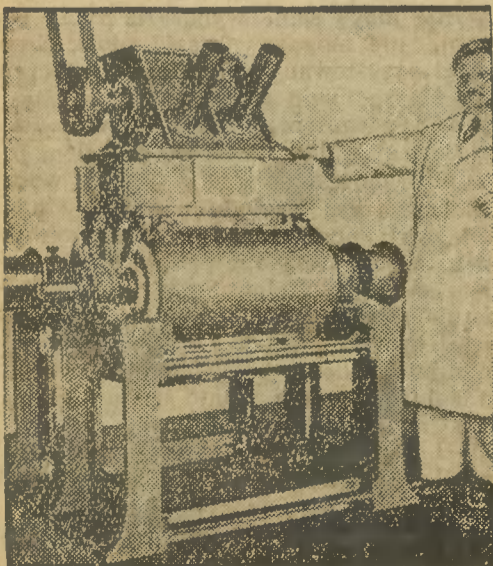
Liczni Japończycy zamieszkali w Berlinie zgłaszają się do generalnego konsulatu Abisynji, pragnąc zaciągnąć się do armii etiopskiej.

Posucha tegoroczna oraz straszliwe burze piaskowe wyrządziły olbrzymie szkody rolnictwu amerykańskiemu. Specjalna komisja stwierdziła, że ofiarą klęski żywiołowej padło przeszło 1 milionów akrów ziemi ornej.

W Kijowie w procesie wyższych urzędników ukraińskiego komisarjatu rolnictwa o nadużycia przy zakupie koni 4 głównych oskarżonych skazano na śmierć.

Prezydent miasta Szczecina zarządził umieszczenie w barakach na jednej z wysp Odry w całkowitem odosobnieniu tych wszystkich, którzy próbują żyć kosztem społeczeństwa, chociaż mogą utrzymać się sami.

Maszyna, która może zniszczyć miasto.



Czeski inżynier Jirota wynalazł maszynę, wytwarzającą płomień, które mogą w jednej chwili zniszczyć całe miasto.

Nowy okres życia państwowego ma stać pod znakiem sanacji gospodarki państwowej, która woła o urzędziwność. Nowy rząd ma się więc składać przede wszystkim z wybitnych znawców życia gospodarczego. Kogo się do kierownictwa tego rządu powoła, w tej chwili niewiadomo. Najczęściej powtarza się nazwisko b. ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego.

Pawilon polski na Targach Wschodnich w Królewcu.

Dnia 18 sierpnia nastąpiło w Królewcu otwarcie XIII niemieckich Targów Wschodnich, w których ramach Polska wystąpiła z własnym pawilonem. Pawilon polski, największy wśród wystawiających obcych państw, o charakterze wybitnie rolniczym daje przegląd polskiej produkcji rolnej, wystawiając nasiona, grzyby, ien, konopie, szczecińskie pierze, puch itd. Tablice statystyczne ilustrują udział Polski w gospodarce rolnej świata.

Specjalnym powodzeniem cieszy się dział przemysłu ludowego. Ściany pawilonu ozdobiono makata-

Niesamowita scena w parowozie pociągu

Dzienniki czechosłowackie opisują mrozący krew wypadek, który zdarzył się w pociągu, zdążającym do miasta Nimburg. W parowozie tego pociągu wynikł gwałtowny spór pomiędzy maszynistą a palaczem. Spór przemienił się wkrótce w bójkę. Nieprzytomny z gniewu maszynista porzucił swoje stanowisko i rzucił się na przeciwnika. A pociąg pędził wdal i pasażerowie, o niczem nie wiedząc, spokojnie drzemali w wagonach. — W szalonym pędzie po-

Centralizacja instytucji oszczędnościowych w Gdańsku

Gdańsk. Władze gdańskie podejmują połączenie wszystkich kas oszczędności na terenie Wolnego Miasta w jedną instytucję oszczędnościową.

Wywóz zboża do Niemiec.

Katowice. Na podstawie informacji, otrzymanych ze Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Śląska Izba Rolnicza zawiadamia zainteresowanych, że wywóz zbóż do Niemiec na podstawie konwencji genewskiej dla drobnych gospodarstw rolnych rozpocznie się w miesiącu wrześniu br. Obecnie prowadzi się prace nad technicznym przygotowaniem zasad tego wywozu.



Z KRAJU.

Liga Morska i Kolonjalna popiera wychodźstwo. W dniu 30 bm. wyjeżdża z kraju pierwsza partja osób do kolonii Ligi Morskiej i Kolonjalnej „Wola Morska” w Paranie w ilości 6 rodzin.

Akacje kwitną. W Lublinie przy ul. Chopina 26 zakwitła po raz drugi w bieżącym sezonie akacja.

Nowe pociągi motorowe. W przyszłym miesiącu zostaną uruchomione nowe pociągi motorowe na kilku liniach PKP. Dyrekcja toruńska, która posiadała dotychczas 13 motorowych zespołów 2-wagonowych, otrzyma jeszcze dwa takie zespoły, co pozwoli jej na motoryzację linii Gdynia—Puck—Hel. Polskie fabryki pracują w przyspieszonym tempie nad wykończeniem jeszcze 23 wagonów motorowych.

Nowy prowincjał OO. Franciszkanów. Na radzie zakonnej w Panewniku prowincjał OO. Franciszkanów wybrany został O. Mchał Porada.

Pielgrzymka śląska w Wilnie. Przybyła do Wilna pielgrzymka ze Śląska. W skład pielgrzymki wchodzi 70 Niemców-katolików i grupa polska, licząca 20 uczestników. Przewodzi pielgrzymkę ks. rektor Woźnica. Po na'ozczeniu w Ostrze Bramie i wspólnej Komunii św. uczestnicy pielgrzymki odbyli Drogę Krzyżową.

1,30 zł za pud żyta. Ludność rolnicza na Kresach Wschodnich zaniepokojona jest niebywałą niższą ceną żyta. Ostatnio za pud (16,4 kg) żyta płać się w Równem 1,30 zł. Pszenica 2,10 zł za pud.

„Tata Tasiemka” ulaskawiony. Znany na gruncie warszawskim bohater „Kercelaka”, przywódca bojówek frakcji rewolucyjnej Siemiatkowski, zwany „Tasiemką”, skazany na 3 lata więzienia za uprawianie terroru, został na prośbę zwróconą do P. Prezydenta Rzplitej — ulaskawiony.

Jubileusz miasta. W roku bieżącym przypada 700-lecie założenia miasta Chelma Lubelskiego i obrania go za stolicę księstwa włodzimiersko-halickiego przez księcia Daniela, syna Romana Mścisławicza.

W Płocku aresztowano inwalidę Józefa Sitkę z Rudy Pabjanińskiej, który trudnił się sprzedażą nielegalnych zapalniczek. Podczas rewizji znaleziono w jego sztucznej nodze 30 zapalniczek i około 200 kamieni, przemyconych z Niemiec.

General Haller na Jasnej Górze. W tegorocznej uroczystości w rocznicę Cudu nad Wisłą wziął udział, przybyły z majątku swego na Pomorzu, generał Józef Haller z małżonką i synem Erykiem. Po spowiedzi i komunji św. gen. Haller był podejmowany przez ojców Paulinów skromnym śniadaniem w refektarzu klasztornym.

Żytmierz bez duszpasterzy. Dwa tygodnie temu aresztowany został i osadzony w więzieniu ks. Stanisław Jachniewicz, administrator apostolski diecezji żytomierskiej. W ten sposób Żytmierz i sasiadujące z nim parafje pozbawione zostały całkowicie opieki duszpasterskiej, działającej tu bowiem również starszek ks. Józef Hulanicki zmarł przed dwoma miesiącami.

Rozruchy komunistyczne w Ameryce.

Nowy York, (PAT.). Na przedmieściu Brooklyn doszło do ostrych starć z komunistami. Komuniści po odbyciu wlecu protestacyjnego z powodu aresztowania komunistycznych kandydatów do sejmu, uformowali pochod złożony z 2.000 ludzi. Policja usiłowała rozprószyć manifestantów. Wiele osób zostało zranionych.

Dotychczasowy wynik olimpiady szachowej.

Warszawa, 20. 8. (PAT.). Wczoraj rano rozegrano trzecią, a wieczorem czwartą rundę olimpijskiego turnieju szachowego. Po 4-tej rundzie stan turnieju jest następujący: **Austria 10½ punkt**, i 1 spotkanie niedokończone, **Szwecja 10 pkt.** i 3 niedokończone, **Polska 9** i 2 niedokończone, **Węgry 8** i 4 niedokończone, **Estonia 8** i 4 niedokończone, **Francja 7** i 5 niedokończonych, **Lotwa 7½** i 2 niedokończone, **Stany Zjedn. 7** i 2 niedokończone, **Jugosławia 6½** i 4 niedokończone, **Finlandja 6½** i 2 niedokończone, **Palestyna 6** i 5 niedokończonych, **Włochy 3½** i 6 niedokończonych, **Szwajcjarja 1** i 5 niedokończonych.

Stany Zjednoczone poważnie zwiększają obszar uprawy zbóż.

Waszyngton. Zwiększenie obszaru uprawy zbóż w Stanach Zjednoczonych o 10%, a więc o 2,1 milj ha, interpretowane jest częściowo jako zamiar wznowienia konkurencji z Argentyną na międzynarodowym rynku pszenicy. Przedstawiciele Departamentu Rolnictwa odbyli konferencje z sekretarzem Międzynarodowej Konferencji Pszenicznej w Cairnes'em. Podobno zachęca on Stany Zjednoczone do wznowienia eksportu pszenicy z uwagi na odmowę Ar-

gentyny poszanowania ustalonych kontyngentów międzynarodowych.

Zwiększenie obszaru uprawy w Stanach Zjednoczonych i przewidywany wzrost zbiorów odbiją się na sytuacji międzynarodowego rynku zbożowego w sposób decydujący.

RADJO — OTWARTY SZLAK — NA SZEROKI ŚWIAT!

Kto na czym najwięcej zarabia?

Przeciętne normy zyskowności na rok 1935.

W obecnej dobie pokrzyzysowej, kiedy handel wykazuje zmniejszone możliwości zarobkowe skutkiem niskich cen na rynku, nasuwa się interesujące pytanie, **kto najwięcej zarabia i ma największe dochody?** Podane przez nas dane, oparte są oczywiście na skali podatkowej i wyrażać się będą procentami dochodowości. Jeżeli więc weźmiemy handel detaliczny, to spostrzeżemy, iż najwięcej zysków wykazują apteki — zysk ten wyraża się w 15 do 20 proc. dochodowości. Dalej idzie specjalna sprzedaż perfum i kosmetyków, 15 do 20 proc., sprzedaż starożytności 10 do 20 proc., sprzedaż fortepianów i pianin 10 — 15 proc., sprzedaż wyrobów masarskich 10 do 15 proc., nasion i kwiatów żywych 10 do 15 proc., instrumentów optycznych i chirurgicznych 12 do 15 proc., wyrobów z wlosia i szczecińny 10 do 12 proc., pierza i puchu 15 do 18 proc. Wszystkich jednak pobit zysk, osiągnięty z detalicznej sprzedaży lodów, wyrażającej się w cyfrze 25 proc. Jest to pozycja, jeżeli weźmiemy pod uwagę handel ogólny conajmniej paradoksalna.

A teraz przyjrzyjmy się z kolei handlowi detalicznemu pod kątem widzenia najmniejszych zarobków. Tak więc sprzedaż białej manufaktury wynosi od 3 do 5 proc., cholewek — 4 proc., żelaza od 4 do 5 proc., cukru, chleba i soli — 5 proc., sprzedaż gotowych ubrań męskich 8 proc.

Teraz przyjrzyjmy się z kolei handlowi hurtowemu. Największą procentowo ilość zarobku osiąga się ze sprzedaży tytu, koronek i haftów, uzyskując 6 proc. dochodo-

wości. Tę samą cyfrę uzyskują sprzedawcy tapet, następnie idą sprzedawcy instrumentów muzycznych, oraz win i wódek, którzy otrzymują od 5 do 6 proc., sprzedaż wyrobów mięsnych notowana jest również przeciętnie na 6 proc. Za niemi idą warzywa 5 proc., wyroby powroźnicze i jutowe 5 proc., konfekcja damska 5 do 6 proc., perfumy i kosmetyki 5 do 6 proc., galanterja skórzana 5 do 6 proc., wreszcie przybory fotograficzne, elektrotechniczne, oraz przyrządy techniczne, które w hurtowej sprzedaży osiągają od 4 do 6 proc.

Najmniejsza stosunkowo ilość w sprzedaży hurtowej osiągnięta zostaje ze zbytu zboża, przedstawia się ona w 1 proc. stosunku, za nią idą księgarnie asortymentowe 1 do 2 proc., masowe towary kolonjalne 1 do 2 proc., sprzedaż skóry twardej 1 do 2 proc., oraz manufaktury białej od 1 i pół do 2 procent.

Cyfry te dają wiele do myślenia. Różnorodność branż nie odpowiada całkowicie różnorodnej skali zarobków. Towary pierwszej potrzeby przynoszą częstokroć znacznie mniejszy dochód, aniżeli towary luksusowe. Największą skalą zarobków w sprzedaży detalicznej wykazują, jak wspomnieliśmy wyżej lody i apteki. Lody jako towar sezonowy, „modny” w okresie upałów, pokutują długim okresem chłodnych miesięcy, w których handel nie idzie wcale. Natomiast apteki triumfują zawsze, bijąc brawurowo wszelkie inne artykuły pierwszej potrzeby. („Codz. Gazeta Handlowa”)

Dział Gospodarczy

Normy średniej dochodowości dla gospodarstw rolnych.

O podatki nieruchomości budynkowych.

Ze względu na to, że przewidziane w ordynacji podatkowej specjalne postanowienia, określające sposoby ustalania norm orientacyjnych i szacunkowych, nie zostały dotąd ogłoszone, normy orientacyjne dla roku podatkowego 1935 będą ustalone w dotychczasowym trybie przez Izby Skarbowe w porozumieniu z izbami rolniczymi, przy czym należy stosować się do wskazówek podanych w okólniku min. skarbu z dnia 11 kwietnia 1934 r., według których na dochód gospodarstw rolnych składa się renta gruntowa, t. j. dochód powstający wskutek naturalnych sił przyrody, oraz wartość pracy, t. j. dochód, powstający wskutek pracy około uprawy roli po potrąceniu kosztów produkcji. Za podstawę obliczenia renty gruntowej Izby Skarbowe, przy współudziale przedstawicieli rolnictwa, ustala dla poszczególnych okręgów wymiarowych wysokość czynszów dzierżawnych i ustalenia te rzeźbiły w możliwie szybkim tempie. Wysokość czynszów dzierżawnych winna być ustalona w każdym okręgu wymiarowym w zależności od jakości gleby, oddzielnie dla gruntów b. dobrych, dobrych, średnich i lichych w kilogramach żyta z 1 ha gruntów ornych.

Po otrzymaniu ustalonych przez Izbę czynszów dzierżawnych Urzędy Skarbowe ustala wysokość renty gruntowej, wysokość której określić należy na podstawie wyrażonych w kilogramach żyta czynszów dzierżawnych z 1 ha gruntów ornych, przyjmując, że czynsze w zasadzie stanowią 70% renty gruntowej. Wszelki inny stosunek czynszów dzierżawnych do renty gruntowej musi być ustalony przez biegłych.

Jako wartość pracy w gospodarstwach administrowanych przez właścicieli należy przyjąć normy wskazane w cytowanym wyżej okólniku min. skarbu z dnia 11 kwietnia 1934 r. stosownie do którego w gospodarstwach o obszarze nie wyżej 15 ha dochód z jednego hektara gruntu ograniczony zostaje do 4 centnarów żyta, a z tego przypada na rentę gruntową 2,5 centnara żyta a na wartość pracy 1,5 centnara żyta. Ustalone w ten sposób normy średniej dochodowości z gruntów Urzędy Skarbowe stosują do wymiaru podatku dla poszczególnych płatników, zaliczając uprzednio posiadane przez nich grunty do odpowiednich pod względem jakości gleby kategorii (grunty b. dobre, dobre, średnie i liche).

Dla zachowania równowagi w opodatkowaniu gospodarstw rolnych, min. skarbu, z uwagi na znaczną rozpiętość cen żyta w poszczególnych dzielnicach kraju, określiło na podstawie urzędowych danych statystycznych przeciętne ceny za 100 kg. żyta dla województwa poznańskiego z okresu gospodarczego 1933/34 zł 13,00, a z roku kalendarzowego 1934 zł 14,00. Te same ceny ustalone zostały dla województwa pomorskiego. Według tych cen należy przeliczać na złote dochód określony w centnarach metrycznych żyta na podstawie norm średniej dochodowości, przy czym min. przypomina i zaleca bezwzględnie stosować przepis art. 15 ust. o pod. doch., ograniczający do wartości 4 q żyta wysokość dochodu podatkowego z 4 ha gruntów gospodarstw rolnych do 15 ha, położonych w odległości ponad 5 klm. od granic administracyjnych miast z ludnością ponad 100.000. Z dochodu określonego w sposób wyżej wskazany dla gospodarstw rolnych dopuszczalne są także potrącenia wydatków z tytułu wszelkich samoistnych podatków gminnych, składek kościelnych, specjalnych opłat drogowych oraz udowodnione odlicze-

W sprawie spisu organizacji gospodarczych społeczno-zawodowych.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu podaje do wiadomości, iż z uwagi na potrzeby informacyjne w kraju oraz ekspansję zagraniczną, samorząd gospodarczy przystąpił do opracowania spisu organizacji gospodarczych o charakterze społeczno-zawodowym. Dążeniem samorządu gospodarczego jest, aby spis ów wydany drukiem zawierał możliwie jak najdokładniejsze i najbardziej szczegółowe dane o wszystkich aktywnych organizacjach gospodarczych, reprezentujących dziedziny produkcji i wymiany, objęte działalnością Izby Przemysłowo-Handlowych na terenie całego kraju. Charakterystyka każdej organizacji we wspomnianym spisie będzie podana w brzmieniu, uzgodnionem z zainteresowanym zrzeszeniem.

W związku z powyższym, Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu tą drogą, zwraca organizacje gospodarcze okręgu poznańskiego, które dotychczas nie zgłosiły jej swego istnienia, aby w własnym interesie uskuteczniły zgłoszenie w terminie do dnia 20 sierpnia br., w przeciwnym bowiem razie zostaną pominięte w omawianym spisie. Nadmieniam, iż celem zgłoszenia Izbie organizacji dla wpisania jej do wykazu, należy przedłożyć statut zrzeszenia w oryginale wzgl. odpisać.

nia z tytułu odsetek od długów, pieniężnych rent i trwałych ciężarów, opartych na tytułach prawnych, wreszcie opłat i premij wyszczególnionych w punktach 3 i 4 art. 10 ustawy o podatku dochodowym.

W odniesieniu do nieruchomości budynkowych normy średniej dochodowości stosowane nie będą, natomiast w każdym wypadku płatnicy wezwani będą do udzielenia wyjaśnień i przedłożenia dowodów, usprawiedliwiających przychody i rozchody nieruchomości, a podstawą wymiaru ustalone będą drogą cyfrowego zestawienia

przedkładanych dowodów, przy czym, jeżeli chodzi o drobne wydatki związane z użytkowaniem nieruchomości, poniesienie których nie nasuwa wątpliwości, to takie wydatki należy potrącać nawet w razie nieprzedłożenia na nie dowodów. Widzimy stąd, że ministerstwo skarbu w zaleceniach swoich dąży do usunięcia dowolności w wymiarze podatku dochodowego, dając płatnikowi wszelką możliwość współudziału w postępowaniu wymiarowym, a to w celu opanowania wymiaru na materiale faktycznym.

M. H.

Z niedoli chłopskiej.

Dwie bolączki ludności wiejskiej.

Obniżyć opłaty za paszenie bydła i zbieranie jagód w lasach państwowych. — Sprawa legalizacji miar i wag.

Z ogólnych bolączek dotyczących życia gospodarczego ludności wiejskiej poruszamy dzisiaj dwie sprawy.

Z wielu stron Pomorza i Wielkopolski otrzymujemy skargi na za wysokie opłaty, wyznaczone za pasenie bydła oraz za prawo zbierania jagód i ziół leśnych w lasach państwowych.

Ogólnie wiadomo, że w pobliżu lasów, ziemia jest bardzo licha, to też ludzie cierpią biedę większą jeszcze, niż wieśniacy w innych stronach, gdzie ziemia jest lepsza. Dlatego też biedacy ci, ratują się jakimś zarobkiem ubocznym, jak: zbieranie jagód i ziół leśnych. Zarobki te są jednak bardzo minimalne, gdyż ceny za jagody i ziola są coraz niższe i w dodatku administracja lasów państwowych pobiera za prawo zbierania tych jagód i ziół dość wysokie opłaty. Wobec tego biedna ludność wiejska, korzystająca z pastwisk względnie z prawa zbierania jagód i ziół leśnych, domaga się znacznego obniżenia tych opłat, ustanowio-

nych przez administrację lasów państwowych.

To jedna bolączka. A druga to — sprawa legalizacji miar i wag.

Rolnicy twierdzą, że odbywanie legalizacji miar i wag co dwa lata jest — jeżeli chodzi o gospodarzy wiejskich — bezwzględnie za częste. Tak krótki okres czasu jest szkodliwy, jeśli chodzi o kupców i przedsiębiorstwa handlowe, które szybko zużywają wagi wskutek częstego, codziennego używania wag. O ile natomiast chodzi o drobnego rolnika, który używa wagę raz na tydzień względnie jeszcze rzadziej, to przedstawienie wag do legalizacji raz na pięć lat byłoby w zupełności dostateczne; tem bardziej, że z legalizacją tą są połączone stosunkowo wysokie koszty.

Mamy nadzieję, że mariodarzne czynniki zainteresują się powyższymi poruszeniami bolączkami i w myśl hasła: „Nieśmy pomoc i ulgi rolnictwu!”, które rzucił rząd, uwzględnią życzenia szerokich kół ludności wiejskiej. (w).

Dwa i pół metrowe kłosa...

Urodzaje pomorskie na łamach „Gazety Polskiej“.

Plon calorocznej, mozolnej pracy zwieziono do stodoł i stogów. Po dokonaniu zbiorów zbóż na Pomorzu możemy stwierdzić, że żniwa tegoroczne wypadły naogół dość dobrze. Szczególnie dopisała słoma. Ziarno (żyto i pszenica) daje średni sprzęt. Owsy chybiły, nie odrosły i dadzą zaledwie mierne zbiory. Jęczmiona są tak samo średnie a omloty próbne wykazały, że dobrze plonować nie będą. Ziarno jęczmienne jest naogół lekkie i straciło kolor. Widzimy więc, że urodzaje pomorskie nie wypadły zbyt wspaniale. Zato wspaniale wypadły tegoroczne urodzaje pomorskie na łamach półrocznej „Gazety Polskiej”, wychodzącej w Warszawie, która w numerze 198 umieszcza następującą notatkę: „W okolicach Pomorza tegoroczne urodzaje zapowiadają się wspaniale. W ostatnich dniach

rozpoczęto już żniwa. Wskutek dobrych warunków atmosferycznych i deszczów zapowiadają się znakomite i obfite zbiory. Pełne kłosa dochodzą niekiedy do wysokości 2 i pół metra“.

Tak pisze gazeta, która jest organem sfer rządzących. To też nikogo nie powinien dziwić fakt, że Pomorze płaci najwyższe podatki. Rolnicy napewno cieszyliby się, gdyby „Gazeta Polska“ zechciała obdarzyć ich ziarnem, które wydawałoby aż dwa i pół metrowe kłosa. Śmiało możemy twierdzić, że wówczas rolnicy chętnie sprzedawaliby zboże po śmiesznie niskich cenach, jakie są obecnie i napewno płaciliby wszystkie podatki i różne świadczenia publiczne bez szemrania oraz nie wyciągaliby rąk z wołaniem o ratunek. (w).

Wzrost udziału portów polskich w handlu zagranicznym.

Warszawa. Udział portów polskich w ogólnym handlu zagranicznym Polski wzrasta bez przerwy. Według zestawień tyg. „Polska Gospodarcza“ (zesz. 33 z dn. 17 bm.) udział portów w ogólnym handlu zagranicznym Polski wynosił w pierwszym półroczu 1933 r. 70,7%, w pierwszym półroczu 1934 r. 71,5% i w pierwszym półroczu 1935 r. 73,5%.

Udział Gdyni wzrasta odpowiednio w tym czasie z 37,3%, na 38,4% i wreszcie na 43,5%. Natomiast udział Gdańska spada z 33,4% na 33,1% i na 30,0%.

Tak sprawa przedstawia się, jeżeli chodzi o wagę obrotów. Natomiast przy porównaniu wartości obrotów rozwój pracy portów polskich przedstawia się nieco inaczej. Mianowicie: udział wartości handlu przez porty w wartości ogólnego handlu zagranicznego Polski podnosił się w ostatnim trzechleciu (w pierwszych półroczach) następująco: z 52,4% na 59,9% i na 63,4%.

Udział Gdyni wzrastał bez przerwy z 28,8% na 38,1% i na 41,3%, natomiast udział Gdańska w 1934 r. obniżył się w

stosunku do 1933 r. z 23,6% na 21,8%, ale już w 1935 r. podniósł się do 22,1%.

Zaznaczyć w końcu należy, że udział Gdańska w wartości samego wywozu wzrastał przez ostatnie trzechlecie stale z 30,1% na 30,9% i na 32,8%.

Wzrost eksportu hodowlanego.

Warszawa. Eksport trzody chlewnej i przetworów mięsa wieprzowego wzrósł w pierwszym półroczu br. Mianowicie, gdy w pierwszym półroczu br. wynosił (w przeliczeniu na sztuki świń) 360,172 szt. a w całym 1934 r. tylko 688,438 szt., to w pierwszym półroczu 1935 r. stanowił 361,489 szt. Tyg. „Polska Gospodarcza“ (zesz. 33 z dn. 17 bm.) wskazuje, że wzrost ten jest dlatego znamieny, iż można się było spodziewać raczej niżki wywozu wobec znacznej redukcji kontyngentu bekowego przez Anglię. Pamiętać należy, że eksport bekowaty stanowi najpoważniejszą pozycję

Konferencja rolnicza w sprawie sytuacji rolnictwa wielkopolskiego.

Poznań. W dniu 16-tym bm. w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej odbyła się konferencja, na którą przybył p. wice-minister Rolnictwa i Reform Rolnych Roger Raczyński. W konferencji wzięli udział członkowie Rady Głównej Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. Konferencja pozostawała w związku z postulatami wysuniętymi ostatnio przez Wielkopolską Izbę Rolniczą i dotyczącymi sytuacji rolnictwa wielkopolskiego oraz z memorjałem złożonym Ministerstwu Rolnictwa przez specjalną delegację Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych.

Winogrona obficie obrodziły na Helu.

Hel. Jak wiadomo, większość rybackich domków na Helu otoczona jest winną lato-roślą, która w roku bieżącym niezwykłe obficie obrodziła. Można się spodziewać, że dzięki korzystnej zmianie atmosfery winogrona będą mogły całkowicie dojrzeć. Również drzewa owocowe, przedewszystkiem jabłonie, na Helu wykazują obfitość owoców.

Światowe zapasy pszenicy.

Kształtowanie się światowych zapasów pszenicy zależy od szeregu czynników. Uwzględniając najważniejsze okaże się, że, jeżeli zbiory w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych osiągną w 1935 r. — 600 i 375 milj. bushli oraz jeżeli inne kraje eksportujące i importujące osiągną średnią wydajność, wtedy zapasy światowe w sierpniu 1936 r. wynosić będą około 875 bushli, a więc o 255 milj. więcej od średniej uważanej za poziom normalny. Jeżeli w następnym roku powierzchnia zasiana nie ulegnie zmniejszeniu, a plon okaże się średni, wówczas zapasy w sierpniu 1937 r. dojdą do stanu 1100 milj. bushli, to jest do najwyższego stanu, znanego z 1934 r.

Posucha w województwie poznańskim i pomorskim.

Poznań. Według nadchodzących wiadomości z prowincji, rolnictwu wielkopolskiemu i pomorskiemu zagraża obecnie posucha. Susza tegoroczna jest nawet podobno większa, niż w roku ubiegłym. Posucha zeszłoroczna objęła tylko niektóre powiaty, w bieżącym zaś roku dotknęła cały teren. Z powiatu kościańskiego donoszą, że nie było tam deszczu od maja. W powiecie obornickim i śremskim wysychają studnie. Bardzo dotkliwie daje się odczuwać susza w powiatach pogranicznych. Już obecnie odczuwa się brak paszy. Zagrożone są również zbiory buraków i ziemniaków.

Zbiory na Śląsku.

Katowice. Żniwa odbyły się na Śląsku w warunkach dość sprzyjających. Na podstawie próbnych omlotów można wnioskować, że urodzaj oziminy jest średni, natomiast gorzej przedstawiają się zbiory zbóż jarych: jęczmienia i owsa — z powodu suchej wiosny, która wpłynęła ujemnie na rozwój tych roślin, zwłaszcza zaś słomy. Można więc przypuszczać, że Śląsk będzie odczuwał w tym roku brak słomy.

Sprzęt siana i koniczny w pierwszym pokosie był średni. Drugie pokosy koniczny, zwłaszcza na glebach lżejszych, wypadły gorzej. Okopowe odczuły suchą wiosną w mniejszym stopniu i obecnie przedstawiają się dobrze.

eksportu trzody. Porównanie pierwszego półroczia br. z pierwszym półroczem r. ub. wykazuje spadek eksportu bekoniów o ok. 55 tys. szt. świń (w przeliczeniu) i eksportu szynki peklowanych — o ok. 6000 szt. świń. Natomiast bardzo silnie wzrósł eksport świń bitych z 94 do 139 tys. szt. świń, eksport peklowanych przetworów mięsnych — z 9,3 do 20,9 tys. szt. świń, eksport szynki w puszkach — z 22,1 do 37,3 tys. szt. świń, eksport smalcu i słoniny z 5,7 do 28,7 tys. szt. świń i eksport wędlin oraz konserw z 1,4 do 5,3 tys. szt. świń.

Flirty na wyspie fok.

Krwawe zapasy o względy samicy. — Szczęście rodzinne morskich psów.

Setki tysięcy psów morskich inaczej fokami zwanych, zamieszkują w okresie swych godów weselnych cztery duże wyspy na morzu Berynga, zwane imieniem rosyjskiego podróżnika Pribyłowa. O ich imponującej mnogości w tych stronach świadczy fakt, że kiedy w r. 1926 wydano ustawę ochronną, zakazującą polowania na fokę, ilość ich obliczono na 700.000 sztuk czyli 1700 na kilometr kwadratowy. Okres polowania na fokę rozpoczyna się zwyczajnie z końcem maja.

W pierwszych dniach czerwca powtarza się corocznie to samo gigantyczne widowisko. Pewnego poranku wylania się nagle z morza, zaopatrzona w olbrzymie wasy głowa najstarszego z gromady psów morskich, który prychając na wszystkie strony, wylał na brzeg. Na przeciągu jego krzyk, odpowiadają mu tysiączne masy głów, które nagle ukazują się wśród fal. Ze wszystkich stron windują się na brzeg niezgrabne, ociężałe cielska. Zwierzęta wyszukują sobie co najlepsze miejsca, słoneczne, osłonięte od wiatru i co najważniejsza blisko stołu biadnego, jakim dla psów morskich jest morze.

Jasne, że nie obywa się przytęm bez walk i to krwawych i że silniejszemu przypada w udziale lepsze miejsce. Walki te jednak są niczem w porównaniu z krwawymi zapasami, jakie dopiero potem rozpoczynają się o samicy.

Te ostatnie czekają mianowicie tak długo zdalek od wysp Pribyłowa, aż najstarszy znowu samiec przeciągnął okrzykiem nie da im znaku, że podział miejsc na wyspach został już dokonany. Okrzyk ten jest hasłem do rozpoczęcia turnieju miłosnego. Samce nie czekając na przybycie swoich odblębienic na brzeg rzucają się w morze i wśród fal dokonują najniebezpieczniejszych sztuczek, aby zaimponować „kobietom”.

Z pomrukiem nurkują głęboko pod wodę, wywracają w wodzie koziolki, opryskują się z gwizdem woda, wykonują całe misterja taneczne, wkońcu zaś w towarzystwie samicy wracają na brzeg, gdzie rozpoczyna się bój. Silniejszy zwycięża słabszego, który cały okryty ranami, chroni się w głąb wyspy, gdzie ma tylko mało szans znalezienia dogodnego, osłoniętego od wiatru miejsca. Wiele samców traci w tej walce życie.

Zwycięzcy muszą przypatrywać się temu, jak ich szczęśliwi rywale królują wśród całych haremów, dzięki bowiem swojej sile i brutalności, walczą z zaciętością zarówno o pierwszą, jak i ostatnią samiczkę. Kiedy wreszcie samice, które nie biorą żadnego czynnego udziału w walce, znajdują się u boków swoich panów, nastaje w państwie psów morskich idealny spokój. Istnieje wśród nich pewne niepisane prawo, wedle którego żaden samiec nie narusza praw drugiego do jego mieszkania.

Od czasu do czasu zdarzają się jeszcze walki, kiedy jakiś odpalony, czy zawiedziony konkurent usiłuje nawiązać flirt z żoną jednego ze zwycięskich rywali. Oczywiście, kończy się na tem, że niefortunny amant musi się coby prędzej ulotnić z rozkrwawioną głową. Pies morski bowiem w roli ojca rodziny jest bardzo czujny. Przez cały czas

pozostaje przy boku żony i dziecka, rezygnuje z wszelkich wycieczek na morze, a często nawet i z przyjmowania pokarmów, tak, że niejednokrotnie, kiedy w jesieni opuszcza wyspy, zostają na nim tylko skóra i kości.

Nie martwi się tem jednak. Potrafi, leżąc godzinami w słońcu, przypatrywać się, jak samica dwutygodniowe szczeniata

wrzuca do wody raz po raz i uczy je pływać. Idealnego spokoju tych małżeństw nie zakłócają nawet myśliwi, którzy ograniczają się tylko do polowania na kawalerów, przebywających w głębi wyspy. Niejedna pani, która nosi futro psa morskiego nie wie zapewne, że zdoła ją skóra zwierzęcia, które pokonane zostało w walce o szczęście rodzinne.

Oficer pod kołami niemieckiego samochodu.

Doznał złamania prawej ręki.

Chojnice, 18. 8. W ub. sobotę w godzinach południowych wydarzył się na szosie gdańskiej nieszczęśliwy wypadek, którego oliarą padł porucznik 1 batalionu strzelców p. Buba. Wypadek miał miejsce u wylotu ulicy Wysokiej. Przechodząc ulicą, p. porucznik Buba nie zauważył zbliżającego się samochodu tranzytowego,

który dawał sygnały ostrzegawcze. Kierowca samochodu, Alfred Maj z Berlina, nie zdołał mimo wysiłku zatrzymać samochodu. Koła samochodu, pod które wpadł porucznik, złamały mu prawą nogę poniżej kolana. Rannego przeniesiono do pobliskiego szpitala św. Boro-meusza.

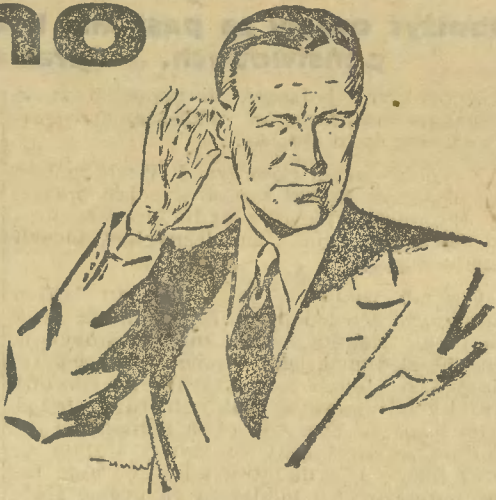
Na ucho

— Trzymajmy od siebie zdalek wszystkich politycznych blaznów i partyjnych zonglerów, którzy się dobierają do nas!

„Dziennik Bydgoski”

nie pozwoli, by naszą dzielnicę obdzierano z szat narodowych, — nie pozwoli zatruwać dusz katolickich i zniweczyć zachodniej kultury.

Obecnie, gdy nadszedł czas odnowienia przedpłaty za gazetę, apelujemy do was, zadni przyjaciele, abyście „Dziennikowi Bydgoskiemu”, który jest waszym obrońcą, przysporzyli abonentów.



Piekarz zastrzelił umyślowo chorego rabusia.

Tczew. Onegdaj w nocy mieszkańcy kościelnej wsi Lubichowo zaalarmowani zostali odgłosami wystrzałów rewolwerowych, dochodzących z piekarni mistrza piekarskiego Bronisława Czapiewskiego w Lubichowie. W kilka sekund po strzałach stróż nocny zdołał zauważyć uciekających z zabudowań piekarni Czapiewskiego dwóch osobników, którzy zniknęli w ciemnościach nocy.

Stróż nocny, przeczuwając zbrodnię, udał się do piekarni Czapiewskiego, gdzie zastał właściciela piekarni z rewolwerem w rękę, stojącego nad leżącym w kałuży krwi rabusiem, którym okazał się umyślowo chory kołodziej 50-letni Franciszek Kruczyński, zamieszkały w

Czarnym Lesie pod Skórczem, który wraz z zbiegłymi złodziejami usiłował dokonać w piekarni rabunku, lecz przeszkodził im w tem zbudzony ze snu piekarz Czapiewski, który widząc kilku gospodarujących w jego piekarni rabusiów, oddał w kierunku zaskoczonych włamywaczy kilka strzałów, z których trzy ugodziły śp. Kruczyńskiego.

Przybyła na miejsce policja zarządziła przewiezienie ciężko postrzelonego złodzieja do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenia, które niewątpliwie doprowadzą do ujęcia zbiegłych towarzyszyw zastrzelonego włamywacza.

Kradną, co pod rękę podpadnie.

Toruń ma podostatkiem złodziei. Nie pomagają obławy policyjne, ani surowe wyroki. „Okraglak”, więzienie toruńskie, jest przepelnione do ostatniej celi, a amatorów cudzej własności mnoży się coraz więcej.

W ostatnich dniach kronika policyjna notuje cały szereg nowych kradzieży.

Z zamkniętej składnicy przy ul. Pier-nikarskiej 3/7 na szkodę Józefa Gestwińskiego skradziono rower męski wartości 150 zł. Jakiś „lekkonogi” złodziej skradł również rower Stanisławowi Hańczewskiemu, zamieszkałemu we Wrzósach, pow. toruńskiego. W poczekalni III klasy na dworcu Toruń-miasto złodziej skradł pasażerowi Stanisławowi Ciesiolkowi z Golubia skrzypce wartości 100 zł. Z piwnicy Józefa Kabzińskiej przy ul. Legionów „zwałdzili” złodzieje 25 butelek wina. Mistrzowi szewskiemu Stanisławowi Pokorskiemu, zamieszkałemu przy ul. Sobieskiego, nieznanymi osobnikami skradł z przed domu szylid reklamowy

Z samochodu f-my „Wedel”, pozostawionego na podwórzu u Drewitza w Toruniu, skradziono 50 kg. czekolady, wartości około 515 złotych.

Z M A R L I.

S. p. Weronika Meier, lat 65, w Gnieźnie.
S. p. inż. Otto Müller-Mierzowicz, zastępca naczelnika służby drogowej w dystrykcie toruńskim.

Ciekawe zagadnienie dla lekarzy i astrologów.

Jednakże losy bliźniaków.

Urodzeni w jednej godzinie mają jednakowe przeżycia.

Bardzo często spotykamy rodzeństwo, które jest do siebie tak podobne, że już na pierwszy rzut oka możemy stwierdzić, że są to bliźniacy. Podobieństwo to nie ogranicza się jedynie na wyglądzie zewnętrznym na twarzy, ruchach lub dźwięku głosu, ale często jest tak głębokie, że odnosi się wrażenie, że widzi się dwu zupełnie tych samych ludzi. Nowoczesna nauka, a specjalnie niemieccy i amerykańscy badacze od lat już starają się zbadać prawa na podstawie, których układa się przeznaczenie takich ludzi.

Bezpośrednio przed wojną, pewna młoda dziewczyna w Stuttgardzie zachorowała na gruźlicę. Badanie rentgenowskie wykazało, że ognisko tuberkuliczne znajdowało się w prawym płucu. Gdy następnie rozpoczęto badać stosunki rodzinne chorej dziewczyny, stwierdzono, że ma ona siostrę bliźniaczkę w Monachium, z którą rozeszła się w drugim roku życia. I wówczas wyszła na jaw rewelacyjna rzecz, a mianowicie, że ta siostra również zachorowała na gruźlicę i tak jak u pierwszej rentgen wykazał ognisko choroby w tem samym miejscu. Po ujawnieniu tego wypadku, znani lekarze i biolodzy zajmujący się kwestją bliźniąt, poczęli obserwować bliźnięta bliźniaczych par. Stwierdzono, że bliźniacy tej samej pary okazują to samo zamięszanie artystyczne i zawodowe. Bardzo często bywają równocześnie muzykami, pisarzami, żołnierzami, rzemieślnikami itd. Zbrodnie często też oku-
zują te same skłonności zbrodnicze, mimo,

że od lat nawet dziesiątek nie przebywają razem. Niemiecki badacz prof. Langer poddał badaniu szereg wypadków kryminalnych, w których występowały bliźniacy. Interesujący był wypadek dwóch braci, którzy zewnętrznie byli niesłychanie do siebie podobni, tak, że członkowie rodziny z trud-

nością ich poznawali. W szkole musieli uczęć się w oddzielnych klasach, celem uniknięcia pomyłek. Ponieważ stosunki między bliźniakami były nie najlepsze, już w młodym wieku drogi ich się rozeszły. Mimo to w tym samym czasie zostali oskarżeni o takie same przestępstwo. Obaj stacali się coraz niżej na dno występku. Mimo dzielącej ich przestępstwa, równocześnie prawie, że tego samego miesiąca dopuszczali się karygodnych czynów.

Pewnego dnia młody mężczyzna stanął przed sądem amerykańskim, oskarżony o kradzież. Zbrodni tej dopuścił się w szczególnych okolicznościach. W czasie rozprawy sędzia przypomniał sobie, że przed kilku miesiącami w innym mieście amerykańskim została dokonana kradzież w takich samych okolicznościach. Sędzia w pierwszej chwili był przekonany, że oskarżony jest sprawcą obu tych kradzieży. Oskarżony jednakowoż stanowczo temu zaprzeczył, wobec czego sędzia ów zwrócił się do sądu, przed którym toczyła się pierwsza sprawa. Odpowiedź jaka nadeszła była niezwykle frapująca. Okazało się, że oskarżony ma brata bliźniaka, którego od dzieciństwa nie widział, a który prawie równocześnie z nim popełnił zbrodnię.

Ponurą tragedję przeżyli dwaj amerykańscy oficerowie, którzy w czasie ostatniej wojny okazali wielką dzielność. Po wojnie mieszkali w różnych miastach i utrzymywali ze sobą słaby kontakt. Jeden z nich popadł w melancholję i popełnił samobójstwo przez zastrzelenie się. W tym samym czasie drugi brat popadł również w rozstrój nerwowy i wkońcu targnął się na życie. Żaden z braci nie miał pojęcia, że jeden z nich nosi się z zamiarami samobójczymi.

Losami bliźniaków interesują się nie tylko biolodzy i lekarze, ale także astrologowie. Ponieważ bliźniacy mieli ten sam horoskop, można równość ich losów uważać za nowy dowód słuszności nauk astrologicznych.

Osobliwe małżeństwo.

Osobliwe małżeństwo zajmuje władze stanu Kansas w Stanach Zjednoczonych A. P. Przed 10 dniami sędzia Walter połączył węzłem dożywotnym niejakiego Jerzego Hayesa, lat 20, z 15-letnią Małgorzatą Flower. Obecnie oboje młodych małżonków przyszło do niego, aby złożyć mu okropne zeznanie. Jerzy Hayes nazywa się naprawdę Alicją, ale nosi od lat 17-tu ubranie męskie. Jest on, a raczej ona, sprzedawcą w sklepie obuwi, przyczem i pryncypałowicie nie mieli pojęcia, że zatrudniają w rzeczywistości dziewczynę. Niedawno Hayes zakochał się w młodej Małgorzacie Flower, a rodzice dziewczyny dali wkońcu swe pozwolenie na to małżeństwo.

Małżeństwo dłatego było tak łatwe do zawarcia, ponieważ w USA. niema obowiązku osobistego zgłaszania się, a i przy składaniu papierów nie bardzo się je sprawdza. Dopiero obecnie władze miejscowe nakazały, by się panna Alicja ubierała stosownie do swojej pici. Dalsze kroki będą także niewątpliwie poczynione.

Trafił frant na franta.

Pewien znany malarz i ekscentryk jest specjalistą od płatania najdziwniejszych kawałów. Ostatnio jednak powięła mu się noga.

Wszedł on do sklepu zegarmistrzowskiego i imitując akcent cudzoziemski, spytał:

— Cóż to za dziwne maszynki leżą u pana na wystawie?

— To są zegarki — odparł uprzejmie zegarmistrz.

— Zegarki? — zdziwił się „Ramil” — A do czego one służą właścicielowi?

— Do sprawdzania godziny.

— W jak sposób?

— Patrząc na wskazówki.

— A jak posuwają się te wskazówki?

— Przy pomocy małej sprężynki.

— A jeśli staną?

— Trzeba je nakręcać co rano.

— Co rano? A dlaczego nie do wieczór?

— Bo wieczorem jest pan wstawiony i mógłby pan złamać sprężynę — kochany mistrzu.

Walka ze śmiercią.

47 dni pod gruzami rozwalonego domu.

Ze Simli (Indje) donoszą o wprost niebywałem ocaleniu się jednej z ofiar strasznej katastrofy trzęsienia ziemi, która wydarzyła się na początku czerwca w Beludżystanie brytyjskim.

W czasie tej katastrofy, która pochłonięła dziesiątki tysięcy ofiar, pewien właściciel sklepu hinduskiego w zburzonym przez trzęsienie ziemi mieście Quetta, pogrzebany był pod gruzami swego domu. Szczęśliwym jednak trafem zasypany miał pewną swobodę ruchów na nikłej cprawda przestrzeni i zdołał uratować z zapasów swego sklepu trochę słodczy hinduskich oraz garniec wody.

Pomimo więc pozornej beznadziejności swego położenia, zasypany kupiec rozpoczął sztyfową pracę torowania sobie drogi przez rumowisko przy pomocy kilku łyżek, które znalazł.

I oto po 47 dniach niesłychanej pracy wydobył się z zasypanego domu na światło dzienne, gdzie przeżycia jego spotkały się z wielkim niedowierzaniem ze strony policji, która go aresztowała, jako podezranego o pładrowanie zburzonych domów. Dopiero, gdy pokazał wyłobiony przez siebie podkop, dano mu wiarę i wypuszczono na wolność.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN.

BAJKA wyświetla „Kwiaciarka z Prateru“ z Rosi Barony i „Sklep za porcelaną“ kolorówka.
CZARODZIEJKA wyświetla „Dwie siostry“ osnute na tle powieści pod tymże tytułem.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.
Lekarzy pomocowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Gabinet kancelarski i kancelaria tel. 20-22.
Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Biblioteka publiczna w willi „Tusia“ czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: Kosakowo, Stefanowo, Chylone, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obluże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obluże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórze, Redy, Cieclocina, Łęczycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Korzystając z poczty lotniczej! Z miejscowego urzędu pocztowego komunikują nam: Celem przyspieszenia i doręczenia paczek pocztowych dla Warszawy, Katowic i Lwowa, przyjmujemy się w urządzenie pocztowe Gdynia i paczki pilne do przewozu samolotami w obrocie krajowym. Za paczki pilne pobiera się opłatę taryfową dla paczek zwykłych, zwiększoną o 100%. Celem umożliwienia doręczenia paczek już w dniu nadania, winny one być nadane nie później, jak o godz. 8,25 przed południem.

Pomiędzy Chłapowem a Hallerowem wzburzone morze wyrzuciło na plażę kuter rybacki „Hel 120“ własność rybaka Józefa Kąkła z Chłapowa. Załoga została uratowana.

Rozpoczęcie zawodów o Państwową Odnakę Sportową. Na boiskach gdynińskich przeprowadzane są próby o zdobycie Państwowej Odnaki Sportowej (POS). Odnakę w roku ubiegłym zdobyło około 1000 mieszkańców Gdyni. O zdobycie POS mogą się ubiegać mężczyźni od 15, a kobiety od 17 roku życia.

„Nieznanym sprawcy“ zdemolowali doszczętnie w nocy café urządzenie wewnętrzne domu młodzieży katolickiej w Oliwie. Na przedmieściu Orunia kilkunastu szurmowców napadło w nocy na dom robotnika Henniga, niszcząc meble i inne przedmioty. Gdy Hennig stawiał opór, pomocnicy oddali kilka strzałów rewolwerowych.

Nowe aresztowania. Z Gdańska nadeszły do Bydgoszczy wiadomości o aresztowaniach i dalszych rewizjach wśród opozycji, a zwłaszcza wśród wybitnych działaczy niemiecko-narodowych. Miano aresztować 7 posłów opozycyjnych, a wśród nich przywódcę Gama.

200.000 dzieci na kolonjach letnich.

Warszawa, 20. 8. (Tel. wł.). Ministerstwo opieki społecznej zwraca i szczerze uwagę na popieranie i rozwój kolonij i półkolonij letnich.

W sierpniu rb. przystąpiło ministerstwo do drugiej w obecnym sezonie wizytacji punktów kolonijnych. W dniach najbliższych wizytatorowie udają się na tereny województw: poznańskiego, łódzkiego, lubelskiego i t. d. W tym sezonie opieka kolonijna objęła przeszło 200.000 dzieci. (r)

Ulgowe paszporty turystyczne.

Warszawa, 20. 8. (Tel. wł.). Polskie biura podróży otrzymały kontyngenty ulgowych paszportów zagranicznych do Szwecji i Estonji w cenie 1500 zł. Po tem przyznany został kontyngent ulgowych paszportów turystycznych do Węgier. (r)

Odwolanie w postępowaniu administracyjno-karnem.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że władza właściwą do przyjmowania żądań osób skazanych w trybie administracyjnym skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego jest albo władza administracyjna, która wydała orzeczenie karne, lub też bezpośrednio sąd.

Ta sama zasada obowiązuje, o ile chodzi o żądanie skierowania sprawy na drogę sądową, celem rozpatrzenia zasadności odrzucenia, sprzeciwu.

Władzą tą może być i wójt gminy, o ile żądanie dotyczy nakazu, wydanego przez wójta na mocy służących mu uprawnień.

Żądanie przekazania spraw na drogę postępowania sądowego może być zgłoszone również za pośrednictwem Urzędu Pocztnego lub telegraficznie przed upływem właściwego terminu.

Dziennikarz czeski w Gdyni.

Wystawca Przemysłowo-Pilnackiego, w Gdyni zwiedził p. Józef Pilnacki, redaktor pism stronnictwa agrarnego w Pardubicach (Czechosłowacja).

Uroczystość weteranów.

Gdynińskie Koło Związku Weteranów Po-

Zrobiono rachunek bez gospodarza.

Jak już donosiliśmy, zebranie gdynińskich delegatów do okręgowego kolegium wyborczego prawie że jednogłośnie postawiło na pierwszym miejscu listy kandydatów do Sejmu dyrektora miejskich zakładów wodociagowych i kanalizacji oraz naczelnika wydziału technicznego Komisarjatu Rządu p. inż. Mieczysława Michalskiego, który dzięki swym rzadkim zaletom osobistym zyskał sobie wielki szacunek i popularność nawet u ludzi innej orientacji politycznej. Jest on mianowicie z tej kategorii ideowych „pilsudczyków“, którzy nie mają swego wstrętu do tych „ciurów“ obozu pomajowego, których w sposób dosadnie napiętnowali dwaj ideowi pilsudczycy w publicznych swych przemówieniach, a to były premier Prystor i premier Slawek.

Wybór ten był jednak nie w smak tutejszym „ciurom“, wodzającym rej w tutejszym obozie sanacyjnym, przeto zmuszono inż. Michalskiego do zrzeczenia się swej kandydatury, którą po kolei ofiarowano osobom wprawdzie bardzo zasłużonym i poważanym, które jednak czuły, że nie posiadają dostatecznego kontaktu z wyborcami, nie mieszkając na miejscu lub też mając za wolniejszy imię do wykenowania, które nie pozwoliłyby im z taką intensywnością poświęcić się sprawom gdynińskim, jakiej wymaga tak ważny dla całego państwa ośrodek gospodarczy,

Z sali sądowej.

Dwa sensacyjne procesy.

Adwokat gdyniński oskarża o paserstwo.

Swego czasu donosiliśmy o romantycznej ucieczce żony mającego reemigranta Pawła Pałaszyńskiego, który po powrocie z Ameryki osiedlił się w Łucku na Wołyniu i znany był jako człowiek zamężny. Niestety nie znalazł oszczędności w małżeństwie, gdyż żona p. Rozalja była wielce romantyczną niewiastą, poszukującą chętnie erotycznych przygód. Na tem tle powstawały między małżonkami częste awantury, lecz namiętna miłość, jaką pałał p. Pałaszyński do swej żony, kazała mu wybaczać częste wybryki swej żony. Mimo tej wyrozumiałości i pobłażania ze strony kochającego męża p. Rozalja była niepoprawną. W grudniu ub. r. nawiązała ona znów bliższe stosunki z niejakim Piotrem Krakowskim, który nakonił Pałaszyńską do wspólnej wycieczki, a ponieważ sam nie posiadał żadnych środków, przeto rozdził swej kochance, aby się dobrała do męzowskiej dolarów i zabrała ze sobą jak największą ilość. W myśl tych wskazówek Pałaszyńska zabrała mężowi 1000 dolarów, 500 zł i 26 sztuk platerów, złote pierścionki, broszki, obrączki, spinki, kolczyki i inne przedmioty wartościowe, poczem w nocy uciekła oboje najpierw do Kowla, lecz nie czując się tam bezpieczni przed pościgiem opuszczonego i okradzionego męża, przenieśli się wkrótce do Gdyni, gdzie para kochanek zamieszkała w zacisznej willi na Kamiennej Górze. Nie długo jednak trwała ta idylia miłosna, gdyż niecierpliwie nie tyle po stracie niewiernej swej żony, ile po zabranej mu znacznej gotówce i licznych kos-

wstań Narodowych z lat 1914/19 obchodzić będzie 1-go września uroczystość poświęcenia sztandaru. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele Serca Jezusa, gdzie sztandar zostanie poświęcony, następnie uroczystość świątka odbędzie się na terenach Wystawy Przemysłowo-Rzemieślniczej, gdzie wbijane będą gwoździe do drzewca, poczem wspólny obiad w restauracji „Polska Ryba“ i zabawa towarzyska. Na „Polską Ryba“ i zabawa delegacji z bratnich kół.

wobec czego jeden z tych wysuwanych kandydatów nie przyjął ofiarowanej mu kandydatury, drugi zaś uległ namowom, lecz niewiadomo jeszcze, czy zgody swej nie cofnie, skoro się dowie, jakim sposobem kandydaturę tę postawiono.

Zabiegi „ciurów“ jednak z innej strony zostały sparaliżowane, albowiem dowiedziawszy się o wymuszonym rezygnacji p. inż. Michalskiego delegaci z okręgu pozamiejskiego, ponownie wstąpił w ostatnim momencie kandydat inż. Michalskiego i uzyskał dla niej potrzebną ilość głosów, tak, że jakkolwiek na dalszym miejscu, lecz wszedł on na listę kandydatów. W ten sposób umożliwione zostanie wzięcie udziału w wyborach tym wyborcom, którzy po pierwotnym zrzeczeniu się kandydatury przez inż. Michalskiego, mieli zamiar od aktu wyborczego się uchylić.

Z uznaniem podnieść należy, że w tym „familiowym“ meczu, organa administracyjne zajmują dotychczas stanowisko zupełnie obiektywne i bezstronne.

Obawiamy się zatem, że sam akt wyborczy może „ciurom“ przynieść przykrą niespodziankę.

Bywają bowiem w życiu dość częste wypadki, że pierwsi są ostatnimi, a ostatni pierwszymi.

towności Pałaszyński powierzył poszczególnym, który w Gdyni uwiecznony został pomysłnym skutkiem, dzięki radiograficznie rozslanych przez policję listom gończym. Gniazdko zbiegłych kochanek zostało wkrótce odkryte, lecz ze skradzionych gotówki znaleziono przy rewizji przy nich tylko 131 zł.

Para gołąbków powędrowała do więzienia śledczego.

W toku dochodzenia przybyła jeszcze do ich towarzystwa i opiekunka nie tyle zakochanej pary, ile ich skradzionego łupu, niejaka Emilia Szewczykowa, której Krakowski przed rewizją powierzył klucz od walizki, gdzie znajdowało się 950 skradzionych dolarów. Pieniądże te zdeponowała potem Szewczykowa u tutejszego adwokata Odyńca, któremu zleciła też obronę aresztowanej pary.

Ponieważ jednak adwokat, jak wynikało z wniesionego przez niego do sędziego śledczego w imieniu byłych poinformowanych, a zwolnienie z aresztu swych klientów, że aresztowanie nastąpiło z powodu kradzieży, a pieniądze skradzionych nie znaleziono, przeto powstało podejrzenie, że adwokat świadomo zataił przed sądem złożony u niego depozyt w dolarach, o których musiał wiedzieć, że pochodzą one z kradzieży. Wobec tego i adwokat zasiadł na ławie oskarżonych za paserstwo. Ponieważ jednak w toku rozprawy żona Pałaszyńskiego oświadczyła, że mąż jej jest współwinnym przestępstwa, przeto dla przesłuchania Pałaszyńskiego rozprawę odroczone.

Niespodziewany wyrok na skarbniczkę sądu.

Drugą jeszcze więcej budzącą sensację była rozprawa przeciwko byłej skarbniczkę sądu grodzkiego i okręgowego w Gdyni Annie Tobolskiej, której akt oskarżenia zarzuca przywłaszczenie sobie z kasy sądu i z depozytu sądowych sumę 5.135 zł.

Tobolska pracowała od lat 15 w charakterze skarbniczki przy sądach okręgowych i cieszyła się zawsze jak najlepszą opinią, jako urzędniczka bardzo sumienna i pracowita. Pod jej kierownictwem wyszkoliło się wielu urzędników, którzy obecnie zajmują wyższe od niej stanowiska, a m. in. wyszkoliła także i kontrolera Felczykiewicza, który przeprowadzał dnia 6 lutego br. rewizję w jej kasie, na podstawie której to rewizji Tobolska postawiono w stan oskarżenia.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego p. Kryczyński, a jako wotanci zasiadali s. o. Karsiewicz i s. s. g. Jeszke. Oskarżenie wino wiceprokurator Szulc.

Obronę podjął się adwokat dr. Zawilski. Do rozprawy powołano 5 świadków, włącznie urzędników sądowych i jako biegłego b. skarbnika sądowego p. Leonarda Aleksandrowicza ze Starogardu.

Z wyjątkiem zeznań św. Felczykiewicza, zresztą dość mętnych i niepewnych, który przeprowadził rewizję ksiąg i kasy periodycznie i w dniu 6 lutego, lecz jak sam przesyła przynajmniej dość pobieżnie, żaden z dalszych świadków, ani nawet rzeczoznawca, nie wnieśli prawie żadnych materiałów obciążających dla oskarżonej. Z zeznań ich wynikała raczej wina władz administracyjnych, niż mimo czterechkrotnie prawie wzrostu sądu grodzkiego do cze-

swej obronie mec. Zawilski, że skarbniczkę obciążano równocześnie prowadzeniem różnorodnych ksiąg i zapisów, wskutek czego, jak to przyznaje sam biegły, możliwe były częste omyłki i manka. Stwierdzono również w czasie rozprawy, że i lokal kasowy jak i same kasety pieniężne i rodzaj ich zamknięcia nie były zupełnie odpowiednie, tak, że do kasy miały łatwy przystęp osoby niepowołane.

Na słuchaczach tak zeznania świadków, jak i również zachowanie się oskarżonej widać, że „że jest ona tylko ofiarą wadliwej organizacji urzędu, jak również omyłek, spowodowanych nadmiarem pracy i zdenerwowaniem, wreszcie nieudolnej kontroli, natomiast trudno było odnieść wrażenie, że jest to przestępstwo z premedytacją.

To też wyrok sądu, skazujący oskarżoną na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich, był nienytko dla obrony, lecz i dla audytorjum wielką niespodzianką, a na oskarżoną wywarł wpływ piorunujący.

Orońca zgłosił od wyroku odwołanie.

Z GDAŃSKA.

Nie ciągnie ich do hitlerowskiego raj.

Przed kilku dniami odbył się w Gdańsku wiec zagrożonych przeniesieniem do Rzeszy niemieckiej emerytów i rencistów. Wiec zwołali byli pracownicy niemieckich instytucji państwowych, którzy już otrzymali wezwania do przeniesienia się na terytorjum niemieckie.

Mimo różnych zapewnień i obietnic, że przeniesieni będą tylko ci emeryci i renciści, którzy posiadają w Niemczech rodzinę lub krewnych, że renty i emerytury ich przeliczone zostaną w stosunku 100 mk. niem. za 123 guld., a więc bardzo korzystnie, gdyż obecnie stosunek marki niemieckiej do guldena wynosi około 220 guld. za 100 mk., wreszcie mimo zapewnienia, że koszty przeniesienia bardzo oszczędnie, niejednogłośnie wypowiedział się przeciwko przeniesieniu ich do Niemiec.

Tak zatem wyłączone w praktyce ta rzekoma gorąca tęsknota „Zurück zum Reich“ nawet tych, którzy z terytorjum Rzeszy pochodzą i mają tam nawet swe dzieci lub bliskich krewnych.

Ciekawem teraz będzie, jak się do tej uchwały ustosunkuje senat gdański, dla którego to przeniesienie bardzo potrzebne i słusznym zeszła odciążeniem jego budżetu bardzo poważną kwotą, którą dotychczas wypłacać musi niesłusznie w zastępstwie skarbu Rzeszy niemieckiej.

Znów Polacy oskarżają się przed sądami gdańskimi.

Przed kilku dniami rozpoczął się przed gdańskim sądem pracy (Arbeitsgericht) proces jednego z polskich robotników, który otrzymał pracę za pośrednictwem Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w jednym z gdańskich przedsiębiorstw przemysłowych, a wskutek presji, wywarłej na to przedsiębiorstwo przez Związek Polaków, pracę tę utracił.

Ponieważ firma wyraźnie oświadczyła, że zwalnia go z pracy na wyraźne żądanie Związku Polaków, przeto robotnik wytoczył proces przed sądem pracy tak przeciwko firmie, jak również przeciwko kierownikowi sekcji pośrednictwa pracy Związku Polaków niej. p. Posced.

Rozprawa została dla przesłuchania dalszych świadków odroczone do dnia 23 bm.

Wyrok w tej sprawie będzie miał bardzo doniosłe znaczenie, gdyż będzie on miarodajnym i w kilku innych analogicznych wypadkach, jakie miały miejsce już po zawarciu przed wyborami do sejmu ugody między Związkiem Polaków, a Zjednoczeniem Zawodowym Polskiem i Gminą Polską, którą mimo zapewnień miarodajnych czynników, dotychczas w niektórych punktach nie dotrzywał Związek Polaków wzgl. zarząd kolejowy.

Rzucha to bardzo smutne światło na politykę czynników, które dopuszczają, że spory wewnętrzne między Polakami muszą być wyłokane przed forum sądów niemieckich.

Ślub córki Laval.

Paryż, 20. 8. (PAT). W dniu dzisiejszym w obecności nielicznego grona osób odbył się ślub córki prezesa rady ministrów ślub Jose Laval, z hrabią de Chambrun.



Gmach nowej szkoły w Janowie pod Gziwem.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 20 sierpnia 1935 roku.

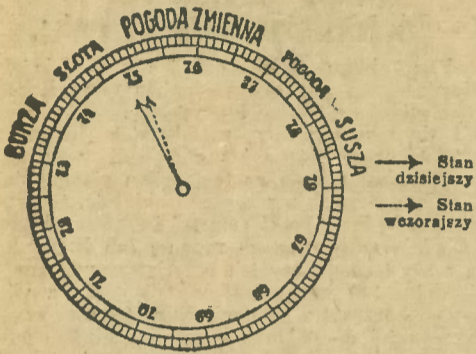
KALENDARZYK

Dziś: Bernarda z Clairly op. D. K.
Jutro: Joanny Franciszki de Ch.
Wschód słońca: godz. 4.49.
Zachód słońca: godz. 19.18.

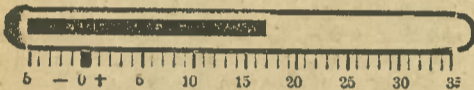
Stan pogody.

Napiw chłodnego powietrza, pochodzenia polarnego spowodował na Pomorzu i w Wileńskim pogodę przeważnie pochmurną i przelotne deszcze. Na pozostałym natomiast obszarze kraju panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym.

Przewidywany przebieg pogody, do wieczora 20 sierpnia br.: Naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Temperatura w ciągu dnia do 20 stopni. Słabe wiatry zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY APTEK:

od 19. VIII. — 25. VIII. 1935 r.

Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, telef. 1467.

Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, telef. 204.

Apteka Staromiejska, ul. Długa nr. 20, telef. 300.

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpopularniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA” wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek przezabawna komedia Arnolda i Bacha „**HURRA, JEST CHŁOP-CZYK**”.

W środę „**MECZ MAŁŻENSKI**” Lichtenbergera w koncertowym wykonaniu naszego zespołu.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ W BYDGOSZCZY.

W piątek, dnia 23 bm. zjeżdża do naszego miasta na jedyny występ Teatr Ziemi Pomorskiej z głośną sztuką scen zagranicznych p. tyt. „**MORFJUM**”. W głównej roli męskiej ujrzymy wysoce utalentowanego artystę i reżysera scen polskich p. E. Żytleckiego.

Ceny miejsc komedjowe, przyczem zniż-

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Teorja Einsteina”

komedia w 3 aktach A. Cwojdziańskiego. (Występ gościnny zespołu „Reduty”).

Zanim zagościła u nas, już była spopularyzowana. Po różnych pismach natrafiało się na częste recenzje, wywiady z autorem lub bodaj na wzmianki o „Teorji Einsteina”. Zawsze z odcieniem sympatii. Bo sztuka z wielu względów na ogromną sympatię zasługuje. Jest rzeźwa, śmiała, cięta, ze sporym zasobem oryginalności, z obfitym materiałem dyskusyjnym.

Wobec tych walorów ktożby nie był pobłażliwy dla autora za zbyt gwałtowne transponowanie wiedzy naukowej na scenę? Stało się to dlatego, że ramy sztuki są za szczupłe, aby w niej bez kondensacji pomieścić dyskusję wprost wszechstronną: fizyka, metafizyka, filozofia, psychologia, problemy religijne — słowem — bezkres uczoności odważył się wtargnąć do teatru i... zdobył sobie walne miejsce obok erotyzmu, który dotychczas zajmuje w teatrze władzę miejsc.

Skąd ten ogromny ryzykowny pomysł, aby publiczność teatralną zainteresować „suchą” rzeczą. (Tak bowiem — nie wierzącemu — pospolicie nazywa się wiedzę w odróżnieniu od beletrystyki). Skąd? Cwojdziański studjował na wydziale matematycz-

Na marginesie.

Już to Warszawa nie ma szczęścia do imprez, mających niby na celu zbliżenie mieszkańców prowincji do stolicy. W zeszłym roku urządzone hucznie „Święto Warszawy” zakończyło się aferą kryminalną jego organizatorów. Tegoroczne „dni Warszawy” i zjazd pod hasłem „poznaj stolicę” dobiegły właśnie końca. I to znowu niechlubnego końca. Kryminału wprawdzie jeszcze niema, ale jest gruba kompromitacja. I jest rzecz jeszcze gorsza, a mianowicie ordynarne „nabicie w butelkę” naiwnych, którzy dali się złapać na obiecujące słowa zachęty i reklamy.

Przedewszystkiem zawiodła nawet rzecz najważniejsza, bo niżki kolejowe, na które wszyscy liczyli. 80-procentowa niżka była ważna na drogę powrotną. To znaczy płaciło się do Warszawy normalny bilet a do zniżkowego upoważniała t. zw. karta uczestnictwa w imprezie „Poznaj stolicę”. Tę kartę otrzymać można było przy kupnie biletu do Warszawy — tu jednak była ta kapitalna niedogodność, że owe karty uczestnictwa wraz z biletami kolejowemu sprzedawały wyłącznie agentury biur podróży a nie sprzedawały ich zwyczajne kasy kolejowe.

Niektórzy pasażerowie jednak z miejscowości, nie posiadających biur podróży, żądali w zwykłych kasach kolejowych kart uczestnictwa. Kasjerzy wydawać tych kart nie mogli, bo ich nie mieli. Ale wielu z nich wydawało od siebie różne zaświadczenia, pocieszając podróżnych, że wymienią je sobie po prostu w Warszawie na prawdziwe karty uczestnictwa.

W Warszawie dopiero powstała „tragedja”. Owe kwitki uznano za nieważne.

Dopiero minister komunikacji, ażeby ułatwić takim nieszczęśnikom powrót do miejsca zamieszkania zezwolił w drodze wyjątku na skorzystanie w drodze powrotnej ze zniżki na podstawie zaświadczeń wydanych przez kasy kolejowe pierwotnego wyjazdu. Ale zanim to się stało wiadomym, człowiek, który zabrał się do Warszawy z niewielkim zapasem gotówki, dowiedziawszy się, że ulgi w drodze powrotnej nie otrzyma, ściszał każdy grosz, odmawiając sobie zwiedzania i jedzenia nawet, byle tylko starczyło na ten bilet do domu.

To był jeden ból. Innych było jeszcze więcej, a zwraca na nie uwagę nie jakieś zawistne pismo prowincjonalne, a właśnie warszawski „Kurier Polski”.

A więc przybywającymi na „dni Warszawy” zajęto się tylko w minimalnym stopniu. Udzielano im tylko ogólnikowych informacji i pozostawiono na łasce losu i własnego sprytu. Wręczano im program zwiedzania, opracowany chaotycznie i bałamutnie. Program, którego zrealizowanie nie dawało bynajmniej możliwości poznania naprawdę stolicy.

„Dni Warszawy” nie udały się całkowi-

ki 30% wyjątkowo są ważne. Z dniem dzisiejszym kasa rozpoczęła już sprzedaż biletów na ten interesujący wieczór.

Wszelkie zniżki nabyte na sezon 1934/35 tracą swą ważność z dniem 31 sierpnia br. Kancelaria teatru wydaje legitymacje zniżkowe na sezon 1935/36, codziennie od godz. 10 do 2 i od 7 do 8.

Osobiste. Dnia 12 sierpnia obchodzili srebrne gody małżonkowie Franciszkowie Ciaciuchowie, zam. przy ul. Fredry 2. Na intencję jubilatów odprawił uroczystą mszę św. ks. Degórski w kościele Najśw. Serca Jezusowego.

W sprawozdaniu z nadzwyczajnego walnego zebrania Związku Weteranów i Powstań Narodowych został przez omyłkę nie wymieniony II wiceprezes, którym został p. Joachim Nowak, zaś zastępcą sekretarza został p. Józef Nowacki.

no-przyrodniczym, a zarazem ślubował Melpomenie; był aktorem w Szillerowskim zespole, następnie reżyserem, i stąd ta pełna skojarczenia sceny z nauką ścisłą. Został autorem „Teorji Einsteina” obdarzył go nagrodą — Zw. Zawodowych Literatów im. Reynella — za najlepszą pracę sceniczną.

Poprzedziliśmy na tej wzmiance, lubo sztuce należałoby się daleko obszerniejsze sprawozdanie, a w Teatrze naszym dłuższy pobyt. Poprzedziliśmy, gdyż czeka już na omówienie nowa premiera.

Co zaś do wystawienia „Teorji...” przez zespół nasz — wspomnę, że było zamiarem p. dyr. Stomy wziąć ją na warsztat (jeszcze w maju), ale chwilowo sztuka Cwojdziańskiego jest monopolem „Reduty” warszawskiej.

Kr. Stasiński.

„Hurra! Jest chłopczyk!”

farsa w 3 aktach F. Arnolda i E. Bacha.

Nie tak dawno amatorskie sily miejscowego obywatelstwa popisywały się produktem komedjowej fabryki także Arnolda i Bacha. Wznowiono mianowicie znakomitą farsę: „Hiszpańska muche”, znacznie dojrzalszą od sobotniej sztuczki.

Przeważna część tych, co widzieli „Hiszpańską muche” — grano raz jedyny — jeszcze rozkoszują się ostatkami letniego świeżego powietrza. Prawdopodobnie wró-

cie. Ich organizatorzy zawiedli oczekiwania tych, co im zawierzyli.

I w rezultacie słusznie pisze „Kurier Polski”:

„Nie cieszymy się (to znaczy my — Warszawa) najlepszą opinią na prowincji. Radziłobyśmy to z pewnością zmienić, przekończyć przybyśków, że warto tu przyjeżdżać i że nie koniecznie potrzeba do tego wielkich sum pieniędzy. I że, jak urządzi się jakieś specjalne zjazdy, festiwale i inne „dni” to się je naprawdę urządzi, unikając tak zwanego „bałaganu”. Dotychczasowe, w najlepszych intencjach pomyślane zjazdy tego rodzaju i festiwale, niestety, nie mogły dać pożądanego efektu”.

Oj, co to, to prawda! Te wszystkie zjazdy i festiwale zamiast zbliżyć „prowincję” do stolicy, jeszcze ją oddalają. I sprawiają, że ludzie z lekkim jadą do Warszawy. Z lekkim, zwłaszcza od czasu, gdy do starych systemów nabierania przyjezdnych na „kopertę” i na „konsula” doszedł jeszcze system nowy a masowy: na „święto Warszawy”.

Obrazki z dożynek w okolicy Bydgoszczy.



Fot. Janusz Czarnecki.

Staraniem T-wa Obywateli i Miłośników Przedmieścia Miedzyn odbyła się ub. niedzieli na boisku im. Idziego Świtły, przy szóstej śluźie, doroczna uroczystość „Dożynek”, z tradycyjnym **dnidziarzem**. Fragment tej uroczystości widzimy na obrazku u góry. Wieniec zniwiny wręczyły dziewczęta p. Kamińskiemu, właścicielowi piekarni, przy czym jeden z organizatorów wygłosił stosowną orację. Zabawa **zjednoczyła rodaków z wszystkich dzielnic Polski**, zamieszkujących Miedzyn, Prądy, Czyżkówko i Wilczak. Bawiono się ochoczo „za jedne dziesięć groszy...”

Bardziej ceremonjalnie odbyły się „Dożynki” w lesie koło Rybińca. Dożynki urządziło Kółko Rolnicze z Osiełska, celem skupienia nie tylko rolników, należących do

Kółka, lecz wszystkich mieszkańców gminy. Komitet dożynekowy z **wójtem p. Pańlewskim** wręczył wieniec panu **staroście powiatowemu Stefanickiemu**. Wśród gości zauważyliśmy prezesa powiatowego Kółek Rolniczych p. Radziwińskiego z Potulic, księdza proboszcza Szwedowskiego, wicestarostę p. referendarza Czubińskiego, dyrektora Czackę-Rucińskiego ze Solca, rejenta Kosidowskiego z Koronowa, p. Niewiteckiego z Fordonu, urzędników starostwa oraz członków wydziału powiatowego, jak również **czołowych kandydatów na posłów do Sejmu**, pragnących się zapoznać z włościanami.

Dożynki osielskie przeplatane były popisami młodzieży wiejskiej w krakowskich strojach.

Starzec zasłabł w kościele

i zmarł po kilku godzinach w szpitalu.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych zasłabł w kościele św. Trójcy podczas nabożeństwa 55-letni **Bronisław Czernikowski**, zam. przy ul. Kanałowej 13. Nieprzytomnego odwieziono do lecznicy miejskiej, gdzie po kilku godzinach wyzionął ducha. Przyczyną zgonu jest udar serca.

Rodzina Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914/19 mimo swego krótkiego istnienia, wyrobiła sobie odrazu dobrą reputację w Bydgoszczy i zdobyła sobie na przyszłość swych gości na stałe. Dowodem urzędzona wielka wenta, która odbyła się w Strzelnicy 15 bm. w rocznicę święta „Cudu nad Wisłą”. Komitet z p. Poniatowską na czele przygotował moc niespodzianek, aby swych gości zadowolić. Dla dzieci były różne gry, słodczyce, w zabawie dziećmi zajęły się pp. dr. Lewińska, dr. Szymanowska i p. Lipińska. W strzelaniu o nagrody było 15 bardzo pięknych nagród. Podczas koncertu popisywała się śpiewem w kilku utworach m. in. uczennica prof. p. Suchoświatowej p. Lewandowska. Bufet własny zaopatrzone był we wszystko. Po godzinie 20, odśpiewaniem „Wszystkie nasze dzienne sprawy...”, odbyła się zabawa tańeczna, gdzie przygrywała orkiestra Związku Inwalidów Wojennych. Zaznaczyć trzeba, że wenta poprzedzona była nabożeństwem w Farze o godz. 9-tej. Na zabawie bawiono się faktycznie, mimo przepelnienia, jak w jednej rodzinie.

Kr. Stasiński.

Kino Adria

Dziś, wtorek, 20 bm. premiera!

Po raz pierwszy razem na ekranie

**HENRY GARAT
i LILI DAMITA**

w nowego typu sensacyjnej komedii muzycznej pod tytułem

Pocz. o 5.15, 7.15 i 9.10

Skradziono człowieka

Czarująca komedia muzyczna, której akcja rozgrywa się na tle najpiękniejszych zakątków lazurowego wybrzeża (Antibes, Cannes, Nizza)

realizacji: (14827)
Eryka Pommera

Dwa wyroki śmierci w Chojnicach.

Kłusownicy-mordercy z powiatu chojnickiego zawisną na szubienicy.*(Od własnego korespondenta).*

Chojnice, 17. 8. Przed wzmocnionym wydziałem karnym sądu okręgowego toczyła się sensacyjna rozprawa przeciwko zorganizowanej bandzie kłusowników, która w maju br. zamordowała strażnika granicznego **sp. Tokarskiego z Kiełpin**. Przewodniczył rozprawie Prezes sądu p. dr. **Halski**, w asyście sędziów pp. **Bigajczyka i Zawki**. Oskarżał wiceprokurator p. **Kopa**. Bronili oskarżonych adwokaci pp. **Szule i Krzyżański** z Chojnic. Na ławie oskarżonych zasiadli: **Breska Jan**, lat 23, robotnik murarski, zam. w Chojnicach, **Trzeciński Bernard**, robotnik, lat 23, zam. w Upiłce, powiat chojnicki, **Śpiczak-Brzeziński Franciszek**, czeladnik stolarski, lat 27 z Upiłki, **Szypryt Florian**, robotnik, lat 31, z Upiłki, **Trzeciński Albin**, robotnik, lat 18, **Jankowski Emanuel**, rolnik z Upiłki i robotnik **Trzeciński Franciszek** z Upiłki.

Wszyscy oskarżeni w zupełności wzgl. częściowo przyznali się do winy.

Trwający przez cały dzień przewód sądowy ustalił taki stan faktyczny: Od dłuższego czasu grasowała w północno-zachodniej części powiatu chojnickiego dobrze zorganizowana banda kłusowników, która stała się postrachem dla służby leśnej i straży granicznej. Banda kłusowników steroryzowana przez służbę leśną, polowała w lasach, jakby na własnym.

Nadszedł tragiczny dzień 23 maja b. r. Kłusownicy umówili się na polowanie w leśnictwie Kobylagóra. W południe zebrał się „strzelcy” i naganiacze w umówionym miejscu, poczem udali się na polowanie. Po 2 godzinach chodzenia po lesie, napotkali bandyci stado jeleni, które jednak spłoszyli. Postanowiono tedy zmienić teren polowania, udając się w kierunku granicy państwa. Obawiano się zetknięcia ze strażą graniczną. Dla zbadania więc terenu, bandyci wysłali naganiacza 17-letniego Albina Trzecińskiego. Obawy kłusowników ziściły się. Wysłany naganiacz przytrzymał się stała przez strażnika granicznego Tokarskiego, który kazał ujetemu klęczeć, sam zaś rozglądał się w terenie, spodziewał się bowiem nadejścia reszty bandy. Tak się też stało.

Kłusownicy z okrzyków „stój” zorjentowali się, że naganiacz został ujęty. Brat ujętego, Bernard Trzeciński, namówił towarzyszy, by pomogli mu „małego odbić”. Odważniejsi z nich, Breska i Szypryt, zamienili strzelby i ruszyli naprzód. Reszta pozostała wzgl. zupełnie wycofała się. Po chwili

Breska i Bernard Trzeciński ujrzeni strażnika Tokarskiego, do którego podeszli na odległość 12 metrów. Pie wszy strzelili z fuzji Breska, raniąc ciężko strażnika w nogę. Ranny oddał również strzał, na który odpowiedział Bernard Trzeciński. Strzał jego ranił Tokarskiego w chwili, gdy ten upadł. Strzały były śmiertelne. Po dokonaniu mordu sprawcy zbiegli.

O godz. 17 patrol straży granicznej znalazł na drodze leżące zwłoki sp. Tokarskiego, który osierocił żonę z dzieckiem. W wyniku dochodzeń policja ujęła 5 osobników, którzy w toku śledztwa przyznali się do zamordowania strażnika Tokarskiego. Udowodniono im jeszcze dwa usiłowane zamachy na leśniczego Stormana z Starego Mostu. Zamachy te miały podłożę porachunków osobistych.

Po przesłuchaniu świadków, którzy nie nowego do przewodu nie wnieśli, prócz tego co zawierał akt oskarżenia, zabrał głos oskarżyciel publiczny p. prokurator Kopa, który stwierdziwszy, iż kara wolnościowa dla morderców Breski i Trzecińskiego byłaby bezcelowa, domagał się wymierzenia takiej kary, która byłaby przykładna. Dla osobników, którzy strzelali do ludzi jak do kaczek, musi być zastosowana surowa kara. Taką jest kara śmierci. Godzinne przemówienie wygłosił obrońca

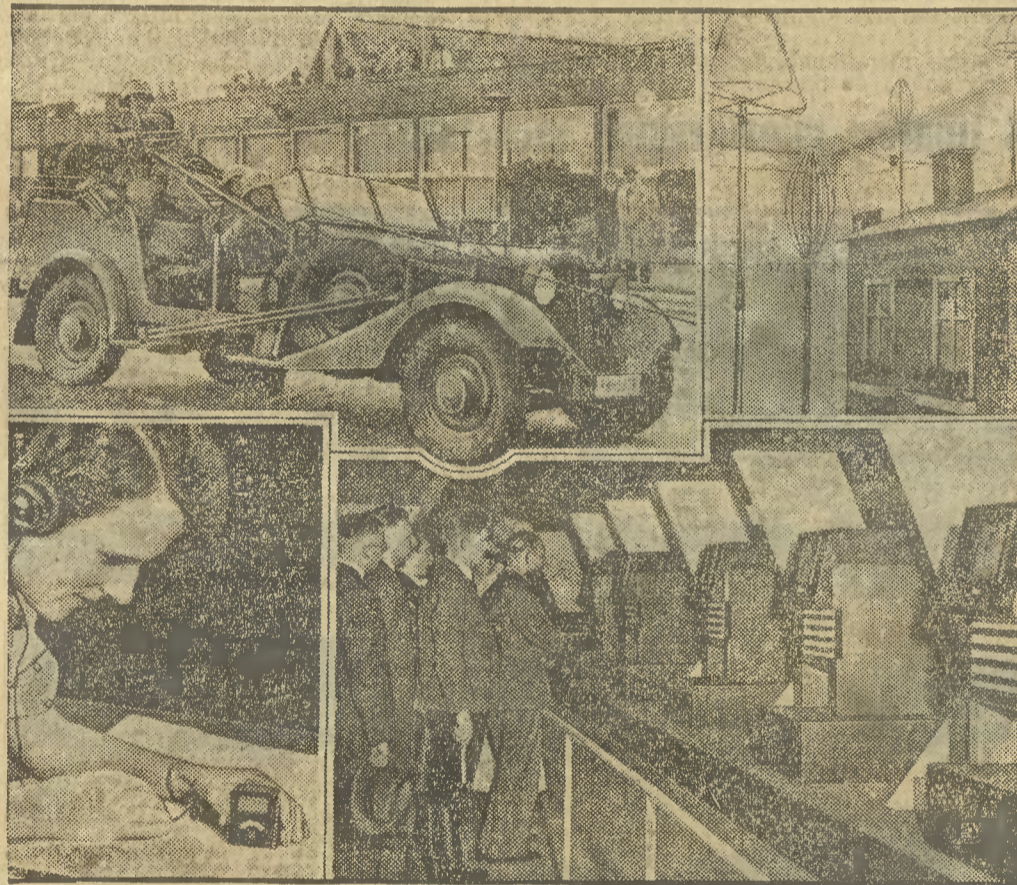
Breski, adwokat Szule, który prosił o wymierzenie jak najłagodniejszej kary.

W sobotę o godz. 14 sąd ogłosił wyrok, skazujący oskarżonych Breskę i Trzecińskiego Bernarda za zabójstwo strażnika granicznego Tokarskiego na karę śmierci przez powieszenie oraz utratę praw obywatelskich na zawsze. Za inne czyny sąd dalszej kary nie wymierzył im. Oskarżony Szypryt skazany został na 5 lat więzienia za usiłowane zabójstwo leśniczego Stormana. Oskarżony Franciszek Brzeziński skazany został na karę więzienia przez 9 miesięcy za namowę do zranienia leśniczego Stormana. Reszta oskarżonych otrzymała po kilka miesięcy aresztu za kłusownictwo.

W motywach wyroku przewodniczący podkreślił, że przykładowa kara dla osk. Breski i Trzecińskiego jest kara śmierci, którą też zastosowano. Dla nich bowiem życie ludzkie nie przedstawiało żadnej wartości, a najwyższej tyle ile zwierzęta, na którą często polowali.

Obrońcy zgłosili apelację od tego wyroku. Na obecnych wywarł wyrok śmierci ogromne wrażenie. Na sali rozległ się głośny płacz. Skazanci zupełnie załamali się. Po wyroku działali na korytarzu sądowym dantejskie sceny. Matki-staruszki skazanych mdlały, a brat skazanego Trzecińskiego rwał sobie włosy z głowy, bił głową w ścianę z rozpacz.

Z berlińskiej wystawy radjotechnicznej.



W Berlinie otwarta została wystawa radjowa, na której zademonstrowano kilka nowości technicznych. Na pierwszym zdjęciu u góry — samochód do zakładania wojkowej sieci telefonicznej. Obok — kilka nowych typów anten. U dołu z lewej — najmniejszy radjoodbiornik na świecie. U dołu z prawej — stoisko aparatów telewizyjnych.

Syn zamordował ojca.

Straszna zbrodnia na wsi.

Inowrocław. Wstrząsająca w swem okrucieństwie zbrodnia wydarzyła się we wsi Klepary pow. Inowrocław. Zamieszkały u swego ojca, 53-letniego rolnika **Wincentego Jakubowskiego** — 23-letni syn **Mieczysław** — uderzył w czasie kłótni ojca swego kilka razy orczykiem po głowie. Ciosy zadane ojcu ręką nieludzkiego syna spowodowały pęknięcie czaszki i rolnik w pół godziny później zmarł.

Ojcobójcę odstawiono do więzienia w Inowrocławiu.

Zabójstwo w czasie kłótni.

Bezrobotny zastrzelił bratową.

Inowrocław. W niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 18,30 dokonano zabójstwa we wsi Modliborzyce pow. Inowrocław. Zamieszkały u swojego brata w wyżej wymienionej wiosce, 30-letni **Kazimierz Wiechecki** — od dłuższego już czasu bezrobotny — pokłócił się ze swoją bratową, 31-letnią **Stanisławą Wiechecką** i, gdy kłótnia przybrała na sile dobył się stoletu, oddając do bratowej strzał. **Wiechecka raniona została w lewy bok i w 2 godziny po wypadku zmarła.**

Dalszych szczegółów narazie brak.

5 osób pożganych nożami na zabawie tanecznej w Tczewie.

Tczew. (tel. wł.) W ub. niedzielę odbywała się w tut. strzelnicy zabawa taneczna, w czasie której doszło do krwawej awantury. 5 osób zostało ciężko pożganych nożami. Szczegóły zajścia podamy w numerze jutrzejszym.

Bele towaru w koszu od bielizny.

Tajemnicze zaginięcie towarów z zaplombowanego wagonu na linii Łódź — Bydgoszcz.

W sobotę Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał niezmiernie tajemniczą sprawę zaginięcia przesyłek towarowych z pociągu na linii Łódź—Bydgoszcz. Na ławie oskarżonych zasiadli: 31-letnia **Marja Biernacka**, 32-letni **Antoni Zych** i 18-letni **Władysław Kalaros**, wszyscy zamieszkałi w Ossowej Górze.

Tło sprawy jest następujące: Z początkiem września ub. roku nadano w Łodzi przez dworzec Kaliski 58 paczek towarowych, które znajdowały się w zaplombowanym wagonie przyczepnym.

W Toruniu zauważono, że z wagonu zniknęły 2 przesyłki, wartości 4.141 zł, zawierające towary manufakturowe. Natychmiast rozesłano telefonogramy do wszystkich stacji na szlaku. Po kilku godzinach odezwała się stacja Przyłubie, że obok stacji najechał pociąg osobowy na jakiś przedmiot i że były to bele towaru.

Pomimo natychmiastowych poszukiwań,

towaru, rozsypanego przez pociąg, nie znaleziono.

5 września pewien kolejarz zaobserwował na stacji Przyłubie 2 mężczyzn i kobietę, którzy nicśli wielki kosz. W czasie rewizji w koszu znaleziono pod pomidorami zwalę towarów manufakturowych. Osoby te aresztowano.

W czasie dochodzeń Biernacka zeznała, że spóźniła pociąg i pieszo udała się z Przyłubia do Bydgoszczy. Na torze znalazła rozsypany towar, który ukryła w lesie, a następnie dobrała sobie do pomocy Zycha i Kalarosa, którzy pomagali jej towar zanieść do domu.

Ponieważ dochodzenia nie wykazały, że by Biernacka i towarzysze ukradli towar, przeto sąd skazał ich za przywłaszczenie. **Biernacka skazana została na 9 miesięcy więzienia, Zych na 1 rok a Kalaros na umieszczenie w domu poprawczym.** Ze względu na uprzednią karalność oskarżonych — kary im nie zawieszono.

**Dar
DLA PAN**

to najnowsze, zaopatrzone w słynny sacek z waty „SOKOLINA”.

TUTKI

zabezpieczające przed szkodliwym działaniem składników nikotyny.

Wyrób Fabr. Tutek „SOKÓL”

Cena: 35 gr. za 150 szt.

14782

Kochany Dzienniku!

Może miarodajne czynniki zainteresują się tablicą orientacyjną następującej dosłownej treści, znajdującej się przy szosie w Myśliczku:

Majątność Myśliczka, Gromada Osielesko, Gmina Osielesk, Powiat Bydgoszcz, Województwo Poznań, Pow. Kom. Uzup. **Bioro Ewidenc. Bydgoszcz.** **J. P.**

Przy zaburzeniach w trawieniu, bólach żołądka, zgadze, wymiotach, zawrotach głowy, bólach głowy, miganiu przed oczami, podrażnieniu nerwów, bezsenności, ogólnym osłabieniu, niechęci do pracy naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** pobudza do wypróbowania i ułatwia krwioobieg. Zał. przez lek.

— **Poszukują krewnych.** Szeręg osób, zamieszkałych w Sowietach, zwróciło się do polskich urzędów z prośbą o odszukanie ich krewnych, zamieszkałych jakoby w Polsce. Podajemy poniżej nazwiska i ewentualnie dawne adresy poszukiwanych osób: 1) **Zmudska Małgorzata**, lat 39, lekarz (córka Juljana) — poszukiwana przez M. I. Rudzińską z Charbina. 2) **Mertz Aleksander**, inżynier-agronom (syn Eugenjusza) — poszukiwany przez Natalję Pac-Pomarnicką z Charbina. 3) **Kontoft Jan**, inżynier dróg i komunikacji (syn Józefa) — poszukiwany przez Makarewicz Marję z Witebska. 4) **Korban Petia** lub **Betia**, zamieszkała dawniej w Warszawie, Leszno nr. 50 — poszukiwana przez Genię Cipienuk z Kijowa. Osoby, które znałyby obecne miejsce zamieszkania poszukiwanych osób, proszone są o zawiadomienie Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, ul. Alberta I, króla Belgów, nr. 7.

INFORMATOR
dla przyjeżdżających do
BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:Restauracja, kawiarnia i cukiernia **Berendt**, Dworcowa 6.**Drogerje:**

Drogerja „Flora”, Gdańska 35. Perfumy, mydła, kosmetyki.

Gdzie i co kupić?

H. Kaszubowski S.z.o.p. Długa 22. Zegarki, biżut. Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupiec. kie i dla towarzyszy — szybko, czysto i tanio.

List z Berlina.

50.000 osób świadkiem triumfu wioślarstwa polskiego w Berlinie.

Jak nasi wioślarze pokonali elitę wioślarzy całej Europy? — Podwójne zwycięstwo Verey'a. — Trzykrotnie zwycięska flaga polska wisiła na maszcie i odegrano „Jeszcze Polska nie zginęła...“.

(Od własnego sprawozdawcy).

Tak wzruszających momentów, jak ostatniej niedzieli w Grünau, już dawno nie przeżyliśmy. Wielki dzień międzynarodowych regat wioślarskich o mistrzostwo Europy był bowiem dniem wspaniałych triumfów naszych polskich wioślarzy. I wielki ten dzień zwycięstwa polskich osad w Berlinie nad elitą wioślarzy zagranicznych porównać można śmiało

wspaniałem zwycięstwem naszych bohaterów lotników śp. Żwirki i Wigury.

50.000 osób, z zapartym oddechem, czekało wówczas na lotnisku w Tempelhofie na zwycięzcę i jak wielkie zdumienie ogarnęło dziesiątki tysięcy osób, gdy zwycięzcami okazali się — Polacy. 50.000 Niemców z odkrytą głową wysłuchało hymn polski.

Podobnie i teraz, na wielkich międzynarodowych regatach w Grünau zwyciężyła ambicja sportowca i hart ducha Polaków. Taka sama panowała konsternacja wśród Niemców, jak swego czasu w Tempelhofie, tak samo zgromadzonych było 50.000 osób, tak samo załopotaly flagi polskie, i tak samo zagrano polski hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła...“ Nie było też Polaka, któryby nie był wzruszony i nie miał łzy w oku, łzy radości z powodu tak wspaniałego i ciężko okupionego zwycięstwa. Był to istotnie wielki dzień — dla Polski.

I żalować tylko należy, że mur chiński, który zawsze jeszcze odgradza nas od reszty świata, a właściwie mur paszportowy nie pozwolił szerokim masom społeczeństwa polskiego być świadkiem tego niezwykłego triumfu barw polskich. Szkoda, że tak nie liczni Polacy tylko przeżywać mogli te niezapomniane chwile.

Wioślarstwo w całym świecie staje się ostatnio bardzo popularnym.

Ta gałąź sportu w ostatnich latach i w Niemczech cieszy się coraz większym zainteresowaniem i ogromnie jest rozpowszechniona. O tem wybitnym znaczeniu sportu wioślarskiego świadczy większa liczba uczestników i łodzi na regatach oraz owe 50.000 osób, zalegających podczas regat brzegi jeziora w Grünau od startu do mety długości 2000 metrów. Trybuna wyprzedane do ostatniego miejsca. Z dygnitarzy państwowych przybyli minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick, komisarz sportowy Rzeszy von Tschammer-Osten, przewodniczący Komitetu Wykonawczego XI. Olimpiady dr. Lewald, liczni ambasadorowie różnych państw i dużo innych osobistości. Wysokim dygnitarzom państwowym towarzyszył prezydent policji berlińskiej hrabia Helldorf.

Wszystkie biegi przeprowadza się z niezwykłą punktualnością. Tak samo i organizacja regat wogóle bez zarzutu.

Niespodzianki na regatach.

Tak możnaby określić niedzielne regaty międzynarodowe. Niespodzianka i to bardzo wielka były przedewszystkiem dla Niemiec. Wszystkie osady niemieckie wyszły zwycięsko już w przedbiegach, plasując się na najlepszych pierwszych miejscach. Niemcy więc pewni byli wielkiego zwycięstwa w walkach finałowych. Prasa niemiecka niemal z stuprocentową pewnością przepowiedziała druzgoczące zwycięstwo osad niemieckich. Tymczasem — kłapa na całej linii. Faworyci niemieccy w decydującym dniu regat niemal zupełnie zawiedli. Pokładane nadzieje przysły. Dla nas natomiast regaty znowu przyniosły bardzo miłe niespodzianki. Zawodnicy polscy bowiem wydali z siebie cały zapas energii i ożywieli silną wolą zwycięstwa zdobyli palmę pierwszeństwa. Przy tak silnej konkurencji i przy braku odpowiednich trenerów, jakimi rozporządza wioślarze zagraniczni, trudno było liczyć na wielkie sukcesy wioślarzy polskich.

Przebieg regat.

W pierwszym biegu czwórek z sternikiem, w którym Polska nie brała udziału, osada niemiecka z Würzburga zwyciężyła Francuzów, Włochów, Węgrów i Jugosławję. Pierwsze to i ostatnie zwycięstwo barw niemieckich. Pewne było właściwie w drugim biegu dwójek bez sternika zwycięstwo osady niemieckiej przed Węgrami i Włochami, jednakże pech przesładował dwójkę niemiecką. **Okolo 30 metrów przed mełą**, bowiem w zapale ostrej walki, Niemcy przesterowali się i wjechali w bok, tak, że nieomal doszło do kolizji z łodzią węgierską, oddaloną od Niemców o trzy długości. Na nieszczerście jeden z zawodników, pragnąc wyrównać łódź, „wydobył raka“ z wody i przez zanurzenie wiosła w wodzie łódź zatrzymała się na miejscu przez kilka sekund. Moment ten wykorzystali Węgrzy, o-

krażając łódź niemiecką i pewnie dobijając do mety, jako zwycięzcy. Niemcy zajęli w tym biegu drugie miejsce. Takie bywają niespodzianki. Dwójka polska zajęła w tym biegu piąte miejsce, wysuwając się przed Holandją.

Verey zwycięża!

Dużo emocji dał także start jedynek, do którego stanęli nasz Verey, Niemiec dr. Buhtz, Szwajcar Studach, Francuz Saurin, Włoch Tuzzi i Hasenöhrt Austrija. Wszystko zawodnicy najwyższej klasy. Nikt nie liczył się z zwycięstwem Polaka. Niemcy stawali na Buhtza, zwycięzcę wielkich regat w Henley. Obawiano się jedynie Szwajcara i Francuza. Polak nie był dla nich groźnym przeciwnikiem. Tej sugestji ulegli także Polacy, czytający prasę niemiecką.

Początkowo istotnie tak wyglądało, że Niemiec będzie zwycięzcą. Prowadził bowiem do 1200 metrów, a za nim Szwajcar, Austriak, Polak, Francuz. Zwycięstwo Polski wydawało się jakoby beznadziejne. Tymczasem, trzeba znać dobrego taktyka — Verey'a. Niemiec dr. Buhtz wnet się wyczerpał, a jego miejsce, z niezwykłym zacięciem prowadząc wiosła, zajął Verey. Twarze Niemców wydłużyły się na trybunach, gdy w świetnej formie Polak dobił pierwszy do mety, bijąc o półtorej długości, nie mniej doskonałego Szwajcara, Austriaka, Niemca i Włocha. Na twarzach niemieckich maluje się przerażenie. Polacy szaleją z radości.

Wśród niemilkających braw publiczności, Verey dobiega do brzegu. Prezydent „Fisy“

Fioroni wręcza mu wieniec laurowy. Verey dziękuje uradowany. I teraz następuje znowu moment, chwytający za serce każdego Polaka.

Dziesiątki tysięcy rąk niemieckich wysuniętych po hitlerowski czci zwycięzcę Polaka, mistrza Europy Verey'a, przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego, który odegrany został trzykrotnie. Na maszcie zwycięzców powoli podnosi się flaga polska.

Ale więcej jeszcze było takich naprawdę, bardzo podniosłych chwil. W następnym biegu dwójek ze sternikiem

polosa osada Klubu 1904 Poznań, wysuwa się na trzecie miejsce.

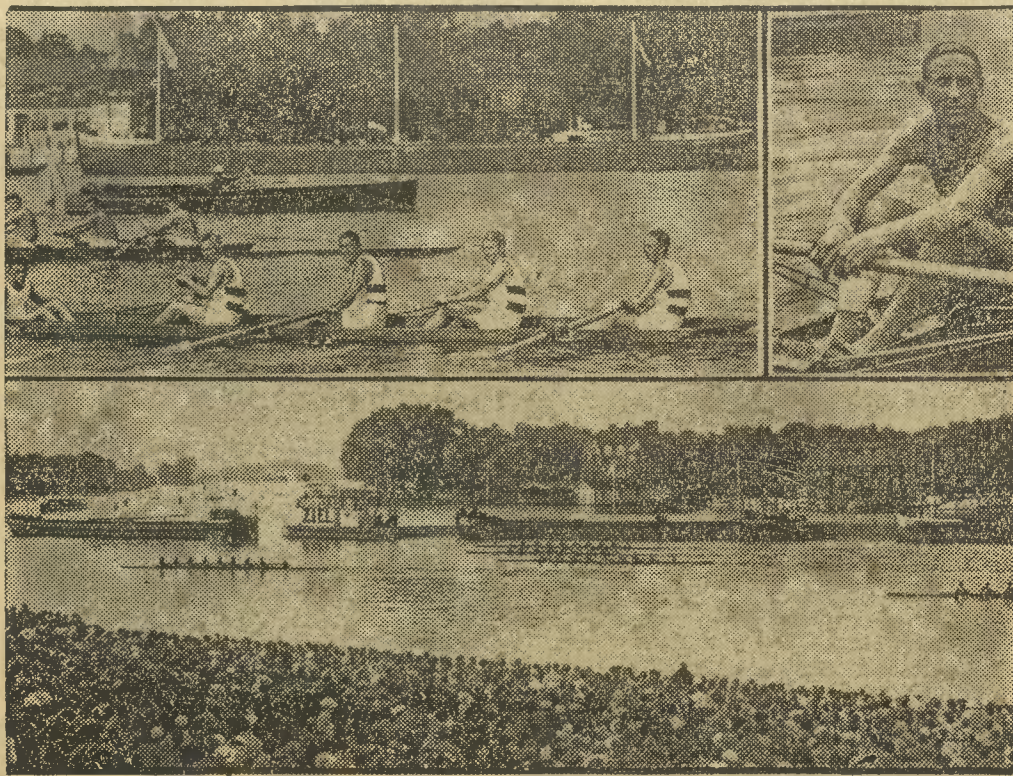
za Włochami i Niemcami. Doskonała forma Polaków, bijących Francję, Węgry i Hiszpanię, wzbudzała podziw publiczności. Znowu załopotala na maszcie flaga polska.

W biegu czwórek prowadziła Szwajcaria, która w klasycznym stylu zajęła pierwsze miejsce, a za nią znalazły się Austrija, Włochy i Niemcy.

Sensacyjnym zwycięstwem Polski

był następny bieg dwójek. Początkowo prowadziła Francja, a potem Niemcy. Za nimi Polska: — Verey i Ustupski. I tutaj zdawało się, że Niemcy zwyciężą. A jednak zwyciężyła ambicja i energia Polaków, którzy pokazali co potrafili. Na finiszu wysuwa się nagle osada polska, bijąc o pół łodzi osadę niemiecką. Różnica tylko jednej sekundy, wystarczającej na ponowny triumf Polaków.

Z finałów wioślarskich mistrzostw Europy w Berlinie.



U góry z lewej: Niemiecka czwórka ze sternikiem po swoim zwycięstwie. Obok: Mistrz Europy, Polak Roger Verey. Poniżej: Finisz biegu ósemek, który wygrali zdecydowanie Węgrzy przed Szwajcarią, Francją i Niemcami.

Potępienie secesjonistów przez naczelną władzę Stronnictwa Ludowego.

Warszawa, 20. 8. (tel. wł.) W ubiegłym tygodniu obradował w stolicy Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego. Uchwalona rezolucja stwierdza, że **zarzuty**, podniesione przez secesjonistów, jakoby uchwałę o bojkocie wyborów narzucili na kongresie „piastowcy“ z Małopolski, są **nieuzasadnione**, gdyż na 280 delegatów, biorących udział w kongresie, było aż 174 z b. Kongresówki. Dalej stwierdza rezolucja, że uchwałę co do bojkotu, przedłożoną kongresowi, przygotowano na posiedzeniu Nacz. Kom. Wykonawczego, w którym **brali udział także dzisiejsi secesjoniści** pp. Malinowski, Róg, Smoła, Nosek i Czernicki. Na posiedzeniu tem

nikt przeciw uchwale bojkotowej nie wnosił sprzeciwu.

Nazajutrz po uchwale kongresu secesjoniści rozpoczęli układy z BB o mandaty.

Stwierdziwszy te fakty, N. K. W. Str. Ludowego **piętnuje wystąpienie secesjonistów jako zdradę interesów chłopskich** i nawołuje lud do wykonania uchwały kongresu, nakazującej bojkot wyborów.

Wszystkich secesjonistów za wyjątkiem b. posła Nocznickiego, który wycofał swój podpis z pod odezwy secesjonistów i wrócił do stronnictwa, wykluczono z ruchu ludowego.

Znowu wielkie zdumienie u Niemców, w szal radości u Polaków. Tego bowiem jeszcze nie było, ażeby **zawodnik dwukrotnie startował w regatach i dwukrotnie brał mistrzostwo Europy.** Nic więc dziwnego, że słyszało się epitety o

„Wundermensch“ Verey'u

słyszano się „**einfach ganz kolossal diese Polen!**“, no, i rzecz zrozumiała psychologicznie, słyszało się też „eine Schweinerei, dass es uns nicht gelungen ist“ (świństwo, że się nam nie udało).

I znowu trzykrotnie grają

„Jeszcze Polska nie zginęła...“

dziesiątki tysięcy rąk pozdrawia żaloga polską i po raz trzeci sztandar polski powiewa na maszcie.

Pokonana żaloga niemiecka, — **wszystko chłopcy jak debi — zbliża się do Verey'a i Ustupskiego.** Całują się i serdecznie ściskają Polakom dłonie.

Zewsząd gratulują. Do prezesa Związku Towarzystw Wioślarskich p. Lotha zbliża się komisarz sportowy Rzeszy von Tschammer-Osten. Z wszystkich stron gratulacje bez końca. Zupelnie nieznane osoby podchodzą do mnie:

— Wiemy, że jest pan Polakiem. Gratuluję tak pięknych zwycięstw. — Dziękuję! Przecież u licha nie jestem żadnym ambasadorem, ani inną wysoko postawioną figurą, że mi gratulują za zwycięstwo polskich zawodników i — Polski. To chyba pomyłka. Daremnie szukam ambasadora Lipskiego w łożu reprezentacyjnej, przeznaczony dla dyplomacji. Nie mogę znaleźć. A może mu już ręka spuchła od licznych gratulacji i odjechał?

Gdziekolwiek się zapytuje o informację, urzędniczką i urzędniczą się zwracają:

— Pan jest Polakiem, pozwoli więc pan, że złożę moje gratulacje.

To samo robiono z innymi Polakami. Wogóle o Polsce i Polakach w Berlinie obecnie bardzo głośno, jak najgłośniej..

Apoteozą końcową

tych wielkich i wspaniałych regat był bieg ósemek. Sportowe widowisko tak piękne, że trudno znaleźć piękniejsze. I znowu Niemcy zawiedli się. Węgry ponownie, tak jak w roku ubiegłym zwyciężyli. Za nimi w odległości kilku metrów Szwajcaria i Niemcy, a dalej Danja i Włochy. Regaty o mistrzostwo Europy skończone.

Świetnie odnieśliśmy zwycięstwa. W ogólnej punktacji: **Węgrzy zdobyli 3 punkty, Polska na drugim miejscu 2 punkty, Niemcy i Szwajcaria po 1½, a Włosi 1 punkt.** Reszta państw, jak: Francja, Austrija, Czechosłowacja, Hiszpania, Danja, Jugosławia i Belgia nie uzyskali żadnych punktów.

W sali Krolla.

Po regatach odbyło się wieczorem w wielkiej sali marmurowej Krolla rozdanie nagród zwycięzcom, poprzedzone bankietem. Z balkonów zwisały sztandary wszystkich państw, uczestniczących w zawodach. Przy dźwiękach Badenweillermarszu (ulubionego marszu Hitlera), w czwórkach wmaszerowało do sali 200 chorążych z sztandarami berlińskich klubów wioślarskich, zajmując miejsca na tarasach z obu stron trybuny. Imponujący to był obraz.

Prezydent „Fisy“ Fioroni przemówił do zebranych w języku francuskim, zaznaczając, że walki były niezwykle zacięte i każdy wydał z siebie co mógł, ażeby wywalczyć sobie najlepsze miejsce dla honoru swego kraju. Podczas rozdania nagród znowu zainonowano hymny narodowe i wiwatom na cześć zwycięzców, a szczególnie Polaków nie było końca.

Gdy dwukrotnie zagrano na sali **„Jeszcze Polska nie zginęła...“** w przylegających piętnastu salach i w wielkim ogrodzie Krolla rozległy się dźwięki Mazurka Dąbrowskiego, a Polacy obecni na sali

głośno odśpiewali trzy zwrotki hymnu narodowego

Poczem wzniesiono: Czołem, czołem, czołem!!!, na cześć innych żalóg, w odpowiedzi zaś znowu rozległo się trzykrotne „Hipp, hipp, hurra!“.

Na sali było około 5000 osób. Nastrój znakomity, szczególnie wśród naszej zwycięskiej polonji. Panie w strojach balowych z trudem porozumiewały się z cudzoziemcami. Wogóle z tymi językami: — istny Babilon. Warszawiacy flirtowali na migi. Szampan i wino takie tanie, więc pito, pito, aż do rana.

Polacy górą w wioślarstwie całego świata. Zwyciężyli w Berlinie. Niezapomniany dla mnie dzień...

AI. Kiedrowski.

Samobójstwo szypra.

W barce nr. 1250 rozegrał się w niedzielę cichy dramat. Właściciel tej barki, szypr **Wilhelm Drązkowski** popelniał samobójstwo przez spożycie nieznanego trucizny. Zwłoki przewieziono do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

Prawdopodobnie powodem samobójstwa było ciężkie położenie materialne, w jakim znalazł się Drązkowski. Berlinka jego została bowiem zajęta przez Urząd Skarbowy za zaległe podatki.

Więzień w damskich pończochach

Z pola pościgu za zbiegami z więzienia karnego w Koronowie.

Pościg policyjny za zbiegami z więzienia koronowskiego trwa w dalszym ciągu. Ludność okoliczna, żyjąca pod psychozą pościgu — donosi często policji o pojawieniu się zbiegów w różnych miejscowościach. Niejednokrotnie są to fałszywe alarmy. Niejednokrotnie przewidywania. W chwili, gdy to piszemy, policja bydgoska wyjechała w okolice szosy subieńskiej, gdzie w lasach mieli się pojawić uciekinierzy, których zauważyła ludność okoliczna. Czy pościg ten zakończy się ujęciem nowych więźniów, nie wiadomo.

Wszystkich, dotychczas schwytanych więźniów w liczbie siedmiu, przewieziono zpowrotem do zakładu karnego w Koronowie.

Jeden z nich, Piotr Jotha, usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie się w celę aresztanckiej aresztu policyjnego przy ul. Jagiellońskiej. Zamach jednak udaremniono.

Równocześnie dowiadujemy się szczegółów ujęcia niebezpiecznego bandyty Władysława Sierdziejczyka w Legnowie.

Ujęcia tego uciekiniera dokonał drożnik kolejowy z Legnowa p. Karol Rybicki.

W czasie wykonywania służby napotkał p. Rybicki o godz. 23,30 w nocy przechodzącego przez most kolejowy mężczyznę. Ponieważ przejście przez most jest wzbronione, drożnik zatrzymał osobnika, a po przyjrzeniu mu się, stwierdził, że jest to jeden z zbiegłych więźniów. P. Rybicki aresztował więźnia i przyprowadził go do strażnicy, skąd zatelefonował po policję do Bydgoszczy.

Sokół żeński.

W czwartek 22 bm. o godz. w szkole przy ul. Konarskiego gimnastyka drużyny. Liczne i punktualne przybycie konieczne. W czasie ćwiczeń przyjmuje się nowe drużyny.

— Święto pułkowe odwołane. W związku z przesunięciem daty święta pułkowego 62 pułku piechoty z dnia 21 sierpnia na dzień 26 kwietnia, 62 p. p. w roku bieżącym w ogóle nie obchodzi święta pułkowego. Zamieszczona przed kilku dniami w „Dzienniku” notatka zostaje odwołana.

Tragiczna w skutkach pomyłka przy zażywaniu lekarstwa.

W dniu dzisiejszym zmarła w szpitalu powiatowym na Bielawkach niej. Rozalja Wiśniewska z Wtelna, pow. bydgoskiego. Śmierć Wiśniewskiej jest tragicznym skutkiem pomyłki przy zażywaniu lekarstwa.

Śp. Wiśniewską bolalo gardło. Lekarz zapisał jej lekarstwo do płókania. Chora przez pomyłkę zażyła większą ilość trującego leku i w stanie bardzo groźnym została przewieziona do szpitala powiatowego w Bydgoszczy, gdzie mimo pomocy lekarskiej umarła po kilku godzinach cierpienia.

Sierdziejczyk był ubrany w ten sposób, że miał więzienne kalessy, damskie pończochy, czapkę ze strachu na wróble i cywilną marynarkę którą, jak twierdzi, otrzymał od pewnej litościwej niewiasty w okolicach.

Sierdziejczyk jako powód ucieczki podaje, że więźniowie byli źle traktowani i otrzymywali niedostateczne pożywienie.

Więźniowie uciekali najpierw grupą, a po dniu ucieczki rozsypali się w obawie przed pościgiem. Po pół godziny przybyła do strażnicy w Legnowie policja, która zabrała aresztowanego zbiega do Bydgoszczy.

Awanturczka para z Grudziądza rozprawia się nożami w lesie Gdańskim

W dniu wczorajszym o godz. 15,30 przewieziono do szpitala miejskiego 26-letniego Tomasza Wawrzyniaka i 23-letnią Agnieszkę Oleszczak. Oboje pochodzą z Grudziądza i są bezrobotni. Nie wiadomo narazie, w jakim celu przybyli do Bydgoszczy i urządzili tu sobie miejsce wypoczynkowe w lesie Gdańskim. Grudziądzka para „leśnych ludzi” zaczęła się obficie alkoholem, co spowodowało między nimi pełną temperaturę sprzeczki, w czasie której panna Agnieszka uderzyła swego towarzysza nożem w twarz. On również nie pozostał jej dłużny i porządnie ją obić.

Kres awantury położyła policja. Po opatrzeniu obojga awanturników w szpitalu, policja zabrała ich do aresztu.



Walasiewiczówna bije rekord światowy na 400 metrów.

Budapeszt. W biegu na 400 m pań bezapelacyjnie zwycięstwo odniosły Polki Walasiewiczówna i Świdarska. Pierwsze miejsce i mistrzostwo zdobyła Walasiewiczówna, uzyskując 57,6 sek. i ustanawiając nowy rekord świata. Dotychczasowy rekord należał również do Walasiewiczówny i wynosił 58 sek. Drugie miejsce zajęła Świdarska (62 sek.) przed Niemką Erling (66,1 sek.). Walasiewiczówna przysłała do mety o 25 metrów przed drugą koleją Świdarską.

W sztafecie 4x100 m pań drużyna polska w składzie: Segno, Świdarska, Szajdówna, Walasiewiczówna zajęła trzecie miejsce w czasie 51,5 za Niemkami (50) i Angielkami (50,7).

W LEKKOATLETYCE POLSKA NA PIĄTEM MIEJSCU.

Budapeszt. W ogólnej klasyfikacji akademickich mistrzostw lekkoatletycznych pierwsze miejsce zajęły Niemcy (193 pkt.), 2. Węgry (107 pkt.), 3. Japonia i Anglia po 75 pkt., 5. Polska (58 pkt.), 6. Czechosłowacja (39 pkt.), 7. Francja (30 pkt.), 8. Austria (19 pkt.), 9. Estonia (13 pkt.), 10. Łotwa (9 pkt.), 11. Nowa Zelandia (6 pkt.), 12. Hiszpania (2 pkt.).

W KOSZYKÓWCE POLSKA NA PIERWSZYM MIEJSCU.

Budapeszt. W koszykówce kobiecej Polska zajęła pierwsze miejsce przed Łotwą. W koszykówce męskiej zwyciężyła Łotwa przed Polską.

W OGÓLNEJ KLASYFIKACJI POLSKA NA SIÓDMYM MIEJSCU.

Budapeszt. W ogólnej klasyfikacji akademickich igrzysk pierwsze miejsce zdobyli Węgrzy (481 pkt.), 2. Niemcy (465 pkt.), 3. Anglia (146 pkt.), 4. Czechosłowacja (102 pkt.), 5. Francja (101 pkt.), 6. Japonia (88 pkt.), 7. Polska (84 pkt.), 8. Austria (66 pkt.), 9. Łotwa (49 pkt.), 10. Belgia (24 pkt.), 11. Finlandia (19 pkt.), 12. Estonia (13 pkt.), 13. Irlandia (8 pkt.), 14. i 15. Dania i Egipt po 7 pkt., 16. Nowa Zelandia (6 pkt.), 17. Hiszpania (2 pkt.).

Zwycięstwo polskich tenisistów.

Gdańsk. W Sopotach zakończyły się w niedzielę międzynarodowe zawody tenisowe. W grze pojedynczej panów o mistrzostwo niemieckiego wschodu pierwsze miejsce zajął Hebda, bijąc w finale Czecha Cernocho 6:2, 6:1, 6:2. W półfinale Hebda pokonał Pietznera 6:4, 6:1.

W grze pojedynczej pań o mistrzostwo Wolnego Miasta Jędrzejowska pokonała w finale Holenderkę Rollain-Couquerque 6:1, 6:1, w półfinale Niemkę Wedekind 6:1, 6:2.

W grze podwójnej panów o mistrzostwo Zoppot zwycięstwo odniosła para polska Hebda—Poplawski, bijąc w finale parę czeską Cernocho—Cejnar 6:0, 6:3, 6:3. W półfinale para polska pokonała parę niemiecką Neis—Pietzner 6:0, 6:3, 6:3.

W grze podwójnej pań mistrzostwo zdobyła para holendersko-niemiecka Couquerque—Horn, bijąc w finale parę Heidtman—Wedekind 6:1, 6:3.

W grze mieszanej do finału doszły pary Jędrzejowska—Hebda i Wedekind—Pietzner. Spotkanie nie odbyło się z powodu ciemności. Losowanie rozstrzygnęło na korzyść pary niemieckiej. W półfinale para polska pokonała parę Couquerque—Cernocho 6:4, 6:2.

PPW. — K. S. CHOJNICZANKA 3:2 (0:0).

W niedzielę ubiegłą odbył się mecz między PPW. a K. S. Chojniczanka, wygrany przez pocztowców w stosunku 3:2.

Odpowiedzi redakcji

Zainteresowana. Załączniki nie wyjaśniają nam sprawy. Uznaniem, czy pani była pracowniczka umysłową czy fizyczną, zależy od charakteru wykonywanych przez panią prac. Jeżeli charakter prac, na podstawie których uznano panią za pracowniczkę umysłową, nie uległ zmianie, winna pani uchościć za taką w dalszym ciągu. Odnosimy wrażenie, że w tym wypadku przeoczyła pani termin odwołania, co sprawę niezmiernie komplikuje. Prosimy nam opisać szczegółowo przebieg sprawy.

Żytnicy nasi mają głos.

Czy referat sportowy Polskiego Radja kpi sobie z radjosluchaczy?

W każdą niedzielę o godz. 22 wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja ogłaszają wiadomości sportowe. Żywe zainteresowanie społeczeństwa sprawami sportu sprawia, że o tej godzinie liczne grono radjosluchaczy z całej Polski wysłuchuje z zacięciem wiadomości o najnowszym wynikach.

Niestety, audycja ta ma liczne wady i usterki. Nietylko poszczególne stacje zbyt często podają wiadomości, tak, że często nie można zrozumieć o co chodzi, bo dźwięki zlewają się ze sobą — ale, co gorsze, radio bardzo często nie podaje najbardziej ciekawych nowin, zwłaszcza z terenu zagranicznego (ważne spotkania międzynarodowe, występy Polaków zagranicą itp.).

W ostatnią niedzielę można było sobie pomysleć, że rozgłośnia warszawska kpi sobie z radjosluchaczy. Zamiast jakichś wyników — usłyszeliśmy na wstępie komunikat, nie mający nic wspólnego ze sportem, a następnie dwa długie komunikaty P. U. W. F.

Z niecierpliwością czekamy na wiadomości o występie naszych wioślarzy w Berlinie. Wreszcie radpo podaje, że Verey i Ustupski zajęli pierwsze miejsca i że w dwójkach bez sternika zajęliśmy 5-te miejsce, a w dwójkach ze sternikiem 6-te miejsce.

O starcie Vereya, ba, o jego fenomenalnym zwycięstwie w wyścigu jedynek — ani słowa.

Żeby to jeszcze ta okrojona wiadomość była ścisła — ale, jak się okazuje, dwójka ze sternikiem zajęła trzecie miejsce, a nie 6-te, jak nas poinformował referat sportowy Polskiego Radja.

Ponieważ nie jest to wypadek odosobniony mylnego informowania słuchaczy, przeto należy zapytać staropolskim powiedzeniem: Czy nos dla tabakiera, czy tabakiera dla nosa? N. N.

Kroniki policyjnej.

Dwie kradzieże mieszkaniowe. Broniszewska Agnieszka, zam. przy ul. Łokietka 4 zgłosiła kradzież 1 zegarka męskiego srebrnego i portmonetki z zamkniętego mieszkania przez niezanego sprawcę. Gradowska Marja, zam. przy ul. Cmentarnej 10 zgłosiła kradzież mieszkaniową — mydła, kawy i innych przedmiotów przez niejakiego S. Jakóba z Bydgoszczy.

Życia towarzysystw.

Wtorek, 19 sierpnia. Godz. 19.30: Zrzeszenie Absolwentów Szkół Doksztalających Zawodowo-Kupieckich Zebrań zarządu w auli Miejskiej Szkoły Handlowej. Godz. 20.00: Sokół V, sekcja lekkoatletyczna. Po treningu schadzka w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska. Godz. 21.00: Klub mandolinistów „Lutnia”. Lekcja w lokalu klubowym (hotel Lening).
Bank Polski płacił dnia 20 sierpnia za: dolar amerykańskie 5,23 funty szterlingów 26,10 franki szwajcarskie 172,20 franki francuskie 34,88 belgi belgijskie 88,66 szylingi austriackie 98,50 liry włoskie 38.— floreny holenderskie 355,80

Stan wody na Wiśle dnia 20 sierpnia:

Zawichost 1,36, Warszawa 81, Płock 57, Toruń 42, Fordon 44, Chełmno 22, Grudziądz 45, Korzeniowo 69, Piekło 23, Tczew 29, Einlage 2,36, Schievenh. 2,62.

Licytacja
w środę 21 bm. o godz. 11.30 sprzedawać się będzie w tut. Ekspedycji Towarowej: części rowerowe, rury żelazne i ołowiane, blachy żelazne, odzież, odpadki bawełniane kapsle butelkowe, s c liwo, froter, mydło toaletowe, szkło różne i inne. P. K. P. Ekspedycja Towarowa. (14846)

SPRZEDAŻ
Dom (14831) nowy, ogrodem, 8 000. Nowakowski, Kaszubska 2.
Piętrowy (8160) dom, ogród, Bielawki, cena 10 000, sprzedaż Sokołowski, Śniadeckich 52.

Śrutownia
z motorem ropowym 16 P. S., pierwszorządne położenie sprzedam lub wdzierżawię natychmiast. Feldt, Dolne Wymiary, pow. Chełmno. (14852)
Rower
męski, patefon walizkowy płytami sprzedam. Marsz. Focha 24—1. (8155)

Dom
ulica Gdańska, dochód 7,000, wpłata 10,000 Sokołowski, Śniadeckich 52 (8163)
Dwupiętrowy (8162) dom narożnikowy, dochód 6,000, cena 36,000 poleca Sokołowski, Śniadeckich 52

Kuźnię
sprzedam spieszenie, miasto pow., cena 6,500 zł, z powodu objęcia młyna. Brunon Wachholz, Czarnków, ul. Szkolna 5. (14851)

Kuchnię
westfalską sprzedam. Brzozowa 53. (14834)
Rower
damski. Pod Blankami 40 m. 8. (8160)

Maszyna
do szycia Naumann 70 zł. Zduny 5—5. 14856
Maszyna (14855) Singera bębnowa jak nowa Gdańska 42, skład.

KUPNA
Plan no
kupię. Oferty z ceną do filij Bydgoskiej „300” (14842)

200 chlebów
dziennie potrzebuje, za gotówkę, podać cenę. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Zaraz 2”. (14748)

LEKcje
Stenografji
pisania na maszynie udziela G. Vorreau, Marszałka Focha 10. (8150)

POSADY WOLNE
Bufetowa
potrzebna. Zgłosz. 2—4, Picadilly, Marcinkowskiego 4. (8152)

Poszukuję (818) pracę. Sienkiewicza 42.
Dziewczyna (8153) która w restauracji pracowała potrzebna. „Restauracja”, M. Focha 20.

Uczennice
przyjmie pracownia trykotarska Śniadeckich 2. (14857)
Warsztat
mechaniczny - kowalski, przyjmie ucznia. Podolska 8. (8157)

Uczennice
do kuchni poszukuje Restauracja „Gastronom”, Marszałka Focha 20. (8159)
Gospoia
młoda potrzebna do samotnego. Oferty filja pod „Gospoia”. (8149)

Instytucja
Handlowa poszukuje siłę do biura z gotówką 3000 złotych. „Pensja” filja Dziennika. (8158)

Kucharza (14840) młodego zaraz, lub kucharke 3 letnią praktyką restauracyjną poszukuję. Brzuszkiewicz Inowrocław tel. 126, Piłsudskiego 3.

Maszyniarka
i podręczne do płaszczy damskich potrzebne. Grodzka 6, m. 6. (14860)

Bufetowa
rutynowana, potrzebna. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (8153)
Jazzbandzista
trąbką lub saksofonem zaraz potrzebny. Spieszne zgłoszenia: Borkowski, Kartuzy, Parkowa. (13638)

POSADY POSZUKUJA
Oferta.
Młoda, zgrabna stenotypistka poszukuje posady, miejscowość obojętna. Oferty pod „Stenotypistka” do Administracji. (14861)

DZIERZAWY
200
mórg, buraczana ziemia wdzierżawię Sokołowski, Śniadeckich 52. (8161)

Większy
obszar ziemi w śródmieściu na ogrodnictwo wraz z mieszkaniem do wdzierżawienia. Oferty pod „F” do filij Dzień. (8151)

POKOJE WOLNE
Pokój
umeblowany utrzymaniem poszukuje, okolica 3-go Maja. „G 100” filja. (8164)

Ladny
pokój z utrzymaniem. Zduny 13—2. (8152)

DACH NA DŁOWA
MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

1 pokojowe:
bez kuchni. Szubińska 71.

1 i 2 pokojowe:
kuch. Jana Kazimierza 8/1a

1 i 2 pokojowe:
ulica Babia Wieś 4.

2-3 pokoje:
mieszkanie. Śniadeckich 1 m. 4

3 i 2 pokojowe:
kuchnią. Śniadeckich 39/1.

2 kuchnia
wyremontowane, czynsz dwa miesiące. Wiadomość: Kościuszki 38, m. 0. (14801)

6 pokojowe
do wynajęcia. R. Arndt, Marszałka Focha 15/17. 13718

7 pokojowe
mieszkanie od 1. 9. do wynajęcia. Beidatsch, Dworcowa 14. (8155)

RÓŻNE
Egzystencja
dla rzeźnika. Zwirki Wigury 10. (8156)

Wszelkie reperacje
wehodyzące w zakres krawiectwa damsko-męskiego wykonuje fachowo i tanio. Chrobrego 7, m. 3. (7586)

ZGUBY
Zgubiono
rękawiczki w niedzielę wieczór, za wynagrodzeniem oddać: portjer, Hotel pod Orłem. (8154)

W niedzielę, dnia 18 sierpnia 1935 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec i teść s. p.

Bronisław Kiernikowski
przeżywszy lat 55, o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrzeżeni

Żona, córki i zięć.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21 bm. o godzinie 5-tej po poł. z kostnicy cmentarza parafji Sw. Trójcy, ul. Jary. (14826)

Czelogodnemu Księdzu Fiałakowi, Luczakowi, Kaulschkiemu, Jarockiemu, Tow. śpiewu „Moniuszko“, Tow. Restauratorów, Tow. Tramwajarzy i Elektrycznym, Znamionom oraz wszystkim m. tym, którzy nam okazali współczucie i wzięli udział w pogrzebie mego kochanego i drogiego męża, naszego brata, wuja i szwagra s. p.

Franciszka Piotrowska
oraz za tak bardzo liczne wieńce i kwiaty składają **najserdeczniejsze podziękowanie**
Marja Piotrowska z rodziną.
Bydgoszcz, w sierpniu 1935. (14818)

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy V rewiru Stefan Jaroszyński, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Śląska nr. 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 sierpnia 1935 r. o godz. 10-tej w Osówcu pow. Bydgoszcz, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Heinricha Dierlam'a składających się z 2.200 ctr. żyta w słomie, oszacowanych na łączną sumę zł 11.000. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i w czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 19 sierpnia 1935 r. (14829) (—) Jaroszyński, komornik.

Wyjechałem (14835)
Dr. J. Smolinski
Specjalista w chorobach żołądka, kiszki i przemiany materji.
Poznań, ul. 27-go Grudnia 19

Obwieszczenie o licytacji ruchomości
Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, V rewiru, Stefan Jaroszyński mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Śląska nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 sierpnia 1935 r. o godz. 13,30 w Minikowie pow. Bydgoszcz odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Albina Stylo składających się z 324 centnarów jęczmienia i 360 centnarów żyta oszacowanych na łączną sumę zł 4.055,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 19 sierpnia 1935 r. (14830) (—) Komornik.

Podróżującego
branży spożywczej poszukuje poważna firma. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw pod „Dzielną“ do filji Dziennika Bydgoskiego. (14641)

Makulaturę oddaje tanio
DZIENNIK BYDGOSKI
ulica Poznańska 12-14.

Wróciłem
Dr. Jedlicki
lekarz praktyk
Gdańska 63, m. 6
telefon 3415
10-12 i 2-6. (8145)



Do nabycia: (12900)
A. Wasielewski
Bydgoszcz
Dworcowa 41, tel. 1047
Pamiętaj o bezrobotnych!

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-
NERVOSIN“
R.M.S.W. 191599
ZNAK FABR.
z **KOGUTKIEM**
SA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE :

BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE I T.P.

ŻĄDĄCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZE ZN. FABR. **KOGUTEK**
SPRZEDAJA APTEKI

Wapno
Cement portlandzki
Smoła destyl.
Papa dachowa
Sufitówki
Pustaki
Rury cementowe
oddadzą (14311)
bardzo korzystnie

Bracia Schlieper
ul. Gdańska nr. 140.
Tel. 3306.

Pierze,
Puch,
Poduszki,
Pierzyny,
Piernaty,
Wsypy-(Inlety)
poleca w wielkim wyborze
Pierwszy (9653)
Specjalny Magazyn Wypraw
J. Pilaczyński i Ska
Bydgoszcz
ulica Gdańska 15
(Hotel pod Orłem).

Parcele
w najlepszym położeniu
w Jachcicach
sprzedają bardzo tanio
Bracia Schlieper
tel. 3361 tel. 3306
(14734)

Czytajcie
„Dziennik Bydgoski“!

POLECENIA

„Pani“
konfekcję damską poleca na spłaty urzędnikom.
Toruń, Sw. Ducha. (13712)

Meble
kupisz zawsze najtaniej
tylko u (2812)
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, Długa 10.
Uwaga na adres Długa 10.

Deski
kantówki, towar dobry i tani. Składnia drzewa, Czerdowa 2. (14717)

Wytwórnia (8143)
Chemiczna „Nitrolak“ Poznań, ul. Pocztowa 23, poleca najlepsze jakości: lakiery nitrocelulozowe barwne i bezbarwne capony do drzewa i metali, nitroemalje rozpuszczalniki i szpachtel, po bardzo przystępnych cenach.

Odciski
radikalnie usuwa tylko pasta lub płyn „EGO“. Do nabycia w drogerjach. (14835)

Aparaty
do piwa i wody sodowej poleca Bloch, ul. Śniadeckich 30, telefon 3961. (14791)

Wózki (14749)
dziecięce najkorzystniej **Wasielewski, Dworcowa 41.** Specjalny magazyn wózków, rowerów.

SPRZEDAŻE

Wyprzedaż
pończoch, bielizny jedwabnej, bluzek, sukien, spodnic, obuwia. Mercedes, Mostowa 3. (14823)

Repertuar kin bydgoskich

ADRIA: „Skradziono człowieka“. Premjera.
APOLLO: „Życie jest piękne“ z Annybellą i nadprogram.
BAJKA: „Rozkoszna przygoda“ i „Quick“ (Diljan Harvey).
BALTYK: „Przygoda jednej nocy“ i „W pogoni za djamentem“.
KRYSTAL: „Pieśń zdobywa świat“ z Józefem Smidtem. Nadprogr.
REWJA: „Wielka Księżna Aleksandra“ wjęz. niem. i „Dwie Siostry“.

Nieruchomość

dwupiętrowa, dom frontowy i podwórzowy, dochód 420 zł. miesięcznie, brutto, obciążenie 10 000 zł, cena 40 000 zł, sprzedam. Adres wskaże Dziennik. (14811)

Dom
czynszowy w Chełmży, 4 morgi roli, duży ogród owocowy, zaraz tanio na sprzedaż. Warunki podług umowy. Zgłoszenia przyjmuje A. Wudarski, Tczew, Bank Ludowy. (14836)

20 mórg (14806)
zabudowaniem, kompletne inwentarze, cena 4.000. Jurczyk, Jana Kazimierza 8/1a.

Dwa
domy, ogród, place budowlane, dochód roczny 4.800 cena 35.000, wpłata 15.000. Wiadomość Jurczyk, Jana Kazimierza 8/1a. (14807)

Skład
towarów krótkich zaprowadzony sprzedam. Adres Dziennik. (14814)

Wyprzedaż
obuwia pół darmo. Mercedes, Kościelna 10. (14822)

Samochód (8129)
Citroen korzystnie na sprzedaż. Kujawska 5.

Maszyna (14813)
do szycia gabinetowa, okazjnie. Nakielska 3/2.

Wóz
piekarski, wóz roboczy i powózka na sprzedaż. Kujawska 5. (8130)

Rower (14816)
wolny bieg. Promenada 5/12

Kuchnię
mało używaną sprzedam. Wysoka 8-2. (14815)

Maszyna (14820)
do szycia. Farna 6/1.

Z powodu (14819)
wyjazdu sprzedam tanio kuchnię, meble i sprzęt domowe. Sw. Trójcy 35, parter, mieszkanie 10.

2 rolwozy
bardzo korzystnie na sprzedaż. Toruńska 1, telefon 3793. (14824)

Skład
kolonialny sprzedam. Oferty pod „Skład“ Dziennik. (14798)

Sprzedam (8141)
okazyjnie samochód otwarty „Austro-Daimler“, na chodzie w dobrym stanie. Zgłosz. filja „A.D.M.“

KUPNA

Dom
kupię, wpłace 8-10 000 zł. Oferty filja „W. Z.“ (8137)

Auto
limuzynę w dobrym stanie kupię. Chełmińska 4, skład. (14810)

Kupię (14850)
dom czynszowy w śródmieściu m. Bydgoszczy, Grudziądz i Torunia. — Wpłaty 30 tys., w razie potrzeby więcej. Oferty do ekspedycji Dziennika pod „Korzystna sprzedaż“.

Poszukuje
do kupna 2 pary koni wyjazdowych w wieku 4-8 lat. Oferty z ceną: Paczkowski, Grudziądz, M. Focha 4, tel. 1253. (14841)

LEKCJE

Lekcyj
muzyki udzielam na podstawie konserwatorium. Garbary 19-2. (14800)

POSADY WOLNE

Pielęgniarka (8145)
inteligentna potrzebna zaraz do chorego, ewentualnie na wyjazd do uzdrowiska. Odpisy świadectw, wiek, fotografia, pensja do filji „Pielęgniarka“.

Fryzjerka
lub fryzjer damski z wodną na stałe zaraz potrzebny. J. Szultk, Pelplin Pomorze. (14833)

Książkowy(a)

piszący(a) maszyną z małą gotówką potrzebny(a). Oferty filja Dziennika „Maszynistka“, (14844)

Za
wypożyczeniem 300-500 zł dam stałą posadę. Oferty „Stala“ Dziennik. (14837)

Potrzebne
kucharka, służąca, uczenica do kuchni. Tepper, Poznańska 10. (14825)

Czeladnik
krawiecki potrzebny. Długa 28. (14817)

Uczeń (8142)
młynarski zaraz potrzebny, pożądan język polski i niemiecki, Młyn Parowy, Pruszek Pomorski.

Uczeń
szewski potrzebny. Aleje Mickiewicza 5. (14796)

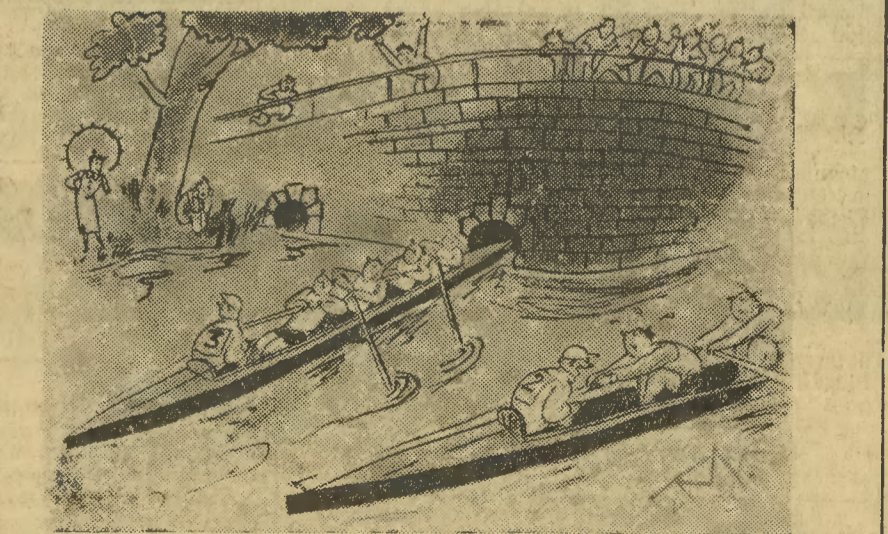
Potrzebny
starszy uczeń cukierniczy z małą dopłatą. Sienkiewicza 20, m. 5. (8140)

Dziewczę
młode do składu obuwia z niemieckim potrzebną. Adres Dziennik Bydgoski. (14799)

Chłopak
do krów paszenia potrzebny zaraz. Zgłoszenia: ul. Kujawska, sekretarzówka (pod lasem). (14795)

Dziewczyna
potrzebna zaraz. Kaszubska 14, m. 16. (14832)

Chłopak
do prac potrzebny. Kawiarnia Bristol. (8138)



Wiecznie zakochany sternik i piękna nieznajoma — względnie: Dlaczego Klub Wioślarski „Iks“ nie zwyciężył w biegu czwórek ze sternikiem.

Pierwszorządna

orkiestra taneczna przyjmując zamówienia na zabawy, wesela i wszelkie uroczystości. Zaremba, Wysoka 27. (14803)

Urzędnik
Wielkopoleński, kawaler lat 26, z szkołą rolniczą, kilkuletnią praktyką, bardzo dobre świadectwa, oraz polecenia, poszukuje posady zaraz lub 1. X. b. r. Zgłoszenia Szajek, Dąbrowy-Mokre, poczta Opalenica Poz. (14783)

Książkowa
bilansistka, pisząca również na maszynie, przyjmując posadę natychmiast. Zgłoszenia pod „M. B.“ do administracji Dziennika Bydgoskiego. (14760)

Szukam
posady bez pani domu. Łaskawe oferty do Dziennika Bydgoskiego Toruń pod „Gospośia“, (14843)

DZIERŻAWY

Skład
mieszkanie na kolonjalkę poszukiwany. Of. „Natychniast“ filja Dz. (8147)

MIESZKANIA SZUKA

2 i 3 pokojowe
mieszkanie z kuchnią poszukują urzędnicy. Spieszne oferty proszę pod „Pewni“. (14854)

Pokój
kuchnia lub próżny osobnym wejściem, bezdzieln. Dzien. filja „W.“. (14637)

2-3 pokoje
komfortowe poszukuje w ładnej dzielnicy. Oferty „Roma“. (14335)

Pokój
z kuchnią stała praca. Dziennik „Spieszne“. (14787)

Szukam
mieszkanie, 3 pokoje i kuchnię. Oferty pod „Kolejarz“. (8139)

POKOJU POSZUKUJA

Potrzebny (14657)
pokój, osobne wejście. Oferty Dz. „Przystępny“.

POKOJE WOLNE

Pokój
z utrzymaniem. Cieszkowskiego 14-3. (14812)

Pokój

umeblowany, ładny, wynajmę zaraz. Sw. Trójcy nr. 16, II ptr. lewo. (14845)

Umeblowany
pokój dla krawcowej do wynajęcia. Malborska 5, m. 1. (14802)

Pokój
czysty słoneczny. Sienkiewicza 31/4. (8146)

Próżne
dwa ładne, oraz jeden umeblowany. Filja „Samotni“. (8106)

Pokój
próżny. Sowińskiego 2, m. 3. (8153)

Pokój
elegancki, słoneczny, wygodny, utrzymanie. Petersona 8-2. (8154)

POŻYCZKI

3 do 4000 (14809)
na I. hipotekę potrzebne. Dobry procent. Zgłoszenia Dziennik pod „W. Z.“

RÓŻNE

Za długi
męża mego Bolesława Pławskiego, nie odpowiadam. Apolonja Pławska, z domu Górzyńska. (14821)

Ostrzeżenie!
Za długi żony Lidji Golubiewskiej z domu Rohde z Pieniążkowa, nie odpowiadam, ponieważ samowolnie mnie opuściła. Jan Golubiewski. (14797)

Duś
przybądź, zapomni! czekam. D. t. (8066)

Poszukuje
wspólniczki z gotówką 200 zł. do składu cukierków i owoc. Oferty Dziennik Bydg. pod „Wspólniczka“. (14847)

Weksel
na 200 zł podpisany przezemnie in blanco zgubiłam 19 VIII i tem samem unieważniam go. Wanda Pułjanowska. 8148

MATRYMONIALNE

Urzędnik
państwowy lat 27, pozna inteligentną z średnim wykształceniem pannę w celu matrymonialnym. Oferty do Dzien. Bydg. „356“. (14805)

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.